

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III GDANSK, NIEDZIELA 20 MARCA 1949 R. Nr 78 (638)

W SPRAWIE UREGULOWANIA STOSUNKÓW między Państwem a Kościołem

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 marca sekretarz komisji episkopatu ks. biskup Zygmunt Choromański zgłosił się do ministra administracji publicznej — Władysława Wolskiego — w sprawach, dotyczących uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

W toku rozmów minister Wolski złożył następujące oświadczenie w sprawie całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem:

1 Od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmoczenie nieprzyjaznej w stosunku do Rządu i Państwa Ludowego działalności pewnych odłamów kleru.

Część wyższej hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych podstaw.

Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamęt, antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojedynawczym, ale wręcz szalonym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. ks. biskup Adamczmarek i ks. biskup Adamki. Nie jest również przypadkiem, że większość hierarchii kościelnej wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie przeciwstawiła się antypolskim i popierającym szowinistycznym roszczeniom niemieckim wypowiedziom miarodajnych kół watykańskich w sprawie Ziemi Odzyskanych, lecz przeciwnie, usiłowała je nawet usprawiedliwić.

Nasze spostrzeżenia

Jak biurokrata realizuje oszczędność

W ramach zapoczątkowanej akcji oszczędnościowej w wielu przedsiębiorstwach wydane zostały już odpowiednie zarządzenia. Dyrekcja Techniczna Państwowej Komunikacji Samochodowej wydała zarządzenia, polecające premiowanie poradcowników za zmniejszenie zużycia paliwa w samochodach.

Zarządzenie to jest niewątpliwie słuszne i celowe. Zawiera ono jednak jeden punkt, który zobowiązuje i zmusza kierowników baz do wypłacania premii za cały ubiegły rok poczynając od maja. Punkt ten stał się okazją do niezwykłych wyczynów biurokratycznych.

Na jednej z większych baz 5 pracowników przyznano w wyniku żmudnych obliczeń ogółem za cały okres 8 miesięczny łącznie... 600 zł premii. NAD OBLICZANIEM TYM SIEDZIAŁO 2 PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEZ DWA DNI, psując dużo papieru na mocno skomplikowane rachunki, z których ku umiłowaniu premii z dochodami poszczególnych pracowników za każdy miesiąc z osobna i wypożyczając kilkunastozłotowej różnicy podatkowej wymagało najwięcej czasu.

Ostatecznie należało jeszcze wyliczyć „tylko” 8 list płacy w 7 egzemplarzach każda i przestac je według rozdzielnika do placówek PKS, Banku Polskiego, Urzędu Skarbowego, Zw. Zaw. Transportowców itd.

W takim przebiegu nawet do porządku. Można by było nad tym wzdychać, gdyby nie interesujący szczegół, że dyr. techniczny w 24 godziny po wydaniu zarządzenia, które narobiło tyle kłopotu, mianowany został... komisarzem oszczędnościowym.

Sprawa ta jest typowym przykładem biurokratycznego traktowania poważnego zagadnienia, jakim jest akcja oszczędnościowa.

2 Często są wypadki, kiedy księża patronują, a nawet wręcz współdziałają z różnymi przestępczymi i antypaństwowymi grupami, które są agenturą anglo-amerykańskiego imperializmu.

Fakty te nie spotkały się ani z potępieniem, ani z należytych odporem ze strony hierarchii kościelnej i kierowanej przez nią prasy katolickiej.

Władze kościelne nie przeciwstawiają się w praktyce przenikaniu do organizacji i stowarzyszeń religijnych przestępczych elementów podziemia, które usiłują wykorzystywać te stowarzyszenia, jako bazę dla swej działalności.

3 Wszystko to znajduje się w oczywistej sprzeczności ze zgodnymi wysiłkami olbrzymiej większości społeczeństwa, które odbudowuje zniszczony kraj, pragnie ładu, spokoju i dobrobytu — przeciwstawia się wszelkim próbom zakłócenia rozwoju kraju na gruncie osiągniętych zdobyczy społecznych.

Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji wicherzycielskiej. Dlatego tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechania przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa Ludowego może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z Kościołem.

4 Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler korzysta w Polsce z różnorodnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne. Zachowując narkę religii Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej że wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom — i nie będzie tolerował nadużyć.

SZEŚĆ MILIONÓW DZIECI

zostanie uodpornionych przeciw gruźlicy

WARSZAWA (PAP). — Do końca br. cała młodzież polska od 1 — 18 roku życia będzie zbadana przez kolumny przeciwigruźlicze Ministerstwa Zdrowia, z udziałem zespołów lekarskich, delegowanych przez Czerwone Krzyże krajów skandynawskich — oświadczył dyrektor departamentu planowania Ministerstwa Zdrowia, dr. Grynberg na konferencji prasowej.

Poza Związkiem Radzieckim i krajami skandynawskimi, w Polsce jest największe nasilenie akcji przeciwigruźliczej. Do końca 1948 r. zbadano 1.300 tys. osób i zastosowano 526 tys. szczepień przeciwgruźliczych preparatem BCG. Szczepienia stosowane są wówczas, gdy badanie wykazuje, że organizm jest skłonny do zakażenia gruźlicą. Wzrost sum, przeznaczonych na akcję przeciwigruźliczą z 371 mil. w roku 1947 do 541 mil. w r. 1948 i do 1.400 mil. w r. 1949, pozwoli na zbadanie całej młodzieży polskiej. W ciągu najbliższych kilku lat gruźlica w Polsce zostanie całkowicie opanowana.

Po zbadaniu całej młodzieży systematycznie badano będą dzieci między pierwszym a drugim rokiem życia. Młodzież dodatkowo będzie badana w tzw. „krytycznych”, skłonnych do ulegania chorobom latam, — tj. w trzecim, siódmym, czternastym, i osiemnastym roku życia.

wania religii przez niektórych katechetów dla siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciw władzy państwowej.

Równocześnie Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrkom, czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

5 Zakłady wychowawcze zakonne lub kierowane przez świecki kler, które czynią zażość wymogom, przewidzianym w obowiązujących ustawach i przepisach, będą korzystali z należnych uprawnień.

Również zakłady dobroczynne zakonne lub kierowane przez świecki kler, będą mogły rozwijać swą działalność po zabezpieczeniu należytej kontroli i wglądu do ich działalności ze strony władz państwowych.

6 Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Domagają się jednak będą uporządkowania stanu prawnego diecezji i ich granic, zgodnie z nowym porządkiem prawnymi i granicami Państwa.

Wszystcy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki

WOLA POKOJU SILNIEJSZA OD PLANÓW AGRESJI str. 2

ROLA INSTANCJI ZWIĄZKOWYCH I RAD ZAKŁADOWYCH W WALCE O PLAN PRODUKCYJNO-OSZCZĘDNOŚCIOWY str. 3

UCZESTNICY WYCIECZKI NA UKRAINĘ OPOWIADAJĄ O ŻYCIU RĄDZIECKICH LUDZI str. 2

TEATR „WYBRZEŻE” NA NOWEJ DRODZE str. 5

władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa.

7 Konkretnie uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem, które znajduje wyraz w nowej konstytucji, będzie w zakresie uprawnień hierarchii kościelnej kształtowało się na podstawie doświadczeń, wynikających z postawy kleru i hierarchii kościelnej wobec Państwa Ludowego.

8 Dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków na wymienionych zasadach mogą liczyć na poparcie rządu — zaś wymiana ujętych w tym duchu konkretnych wniosków będzie z całą życzliwością podtrzymana.

Ogłoszony projekt paktu atlantyckiego

potwierdza jego agresywny charakter

MOSKWA (PAP). Korespondent Agencji Tass w Waszyngtonie komentując ogłoszenie tekstu paktu atlantyckiego, donosi: Pakt zawiera wstęp

KRAJOWA NARADA OSZCZĘDNOŚCIOWA

Dziś w Warszawie zbiera się krajowa narada oszczędnościowa, na której przedstawiciele rządu, partii politycznych, organizacji zawodowych i gospodarczych omówią program polityki oszczędnościowej w państwie ludowym i w jego gospodarce społecznej. Konferencja odbywa się pod hasłem włączenia milionów obywateli do walki o oszczędność.

Usunęliśmy już elementy kapitalistyczne z decydujących pozycji w gospodarce narodowej. Ale musimy usunąć również wszystkie pozostałości i przeżytki kapitalizmu — wszelkiego rodzaju przejawy rozrzutności, marnotrawstwa, niegospodarności i nadużyć. Bawiem oszczędność nie tylko przyspiesza wykonanie zadań, jakie stoją przed nami, lecz również zwiększa możliwość podniesienia dobrobytu mas pracujących i jest podstawą dalszego powiększania naszych planów inwestycyjnych.

Prawidłowy i powszechny system oszczędzania może być stworzony tylko na bazie socjalistycznego stosunku do własności społecznej, w którym najszersze masy pracujące w poczuciu obowiązków gospodarza we własnym kraju, okazują gotowość przyjęcia dyscypliny oszczędnościowej w imię osobistego i społecznego interesu.

Krajowa narada oszczędnościowa uzbroi nas w świadomość, w jakim stopniu i w jaki sposób każdy człowiek pracy może i powinien przyczynić się do zaoszczędzenia pracy i majątku narodowego. Narada zmobilizuje ludzi pracy do racjonalnego użytkowania sił materialnych i energii ludzkiej dla przedterminowego wykonania zadań planu 3-letniego, dla rozwoju gospodarki narodowej i dobrobytu naszego kraju.

Profesor Joliot-Curie

przewodniczącym komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju

PARYŻ (PAP). — W dniu 18 bm. odbyło się w Paryżu posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Komitet Organizacyjny stwierdził z zadowoleniem, że apel o zwołanie Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju odbił się silnym echem we wszystkich krajach. Liczne organizacje demokratyczne i postępowe Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Polski, Czechosłowacji, Szwecji, Danii, Bułgarii, Niemiec Holandii, Norwegii, Jugosławii, Meksyku, Szwajcarii, Chile, Brazylii, Urugwaju, Argentyny, Kuby i innych krajów poparły propozycję zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet Organizacyjny ko-

munikuje, że Światowy Kongres Zwolenników Pokoju odbędzie się 20 kwietnia w Paryżu. Wszystkie organizacje, które wyraziły chęć brania udziału w Kongresie, winny najpóźniej do 5 kwietnia zawiadomić Komitet Organizacyjny o składzie ich delegacji. Komitet Organizacyjny wyłonił biuro, które zajmie się praktycznymi przygotowaniem do Kongresu.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju wybrany został Fryderyk Joliot-Curie, zastępcami przewodniczącego zostali: Aragon, Pietro Nenni, Louis Sallant, Mortin Andersen — Nexo, Aleksander Fiediejew, Eugenia Cotton, Pritt, Bernal, George Rorge. Wybrano również sekretarza Komitetu Organizacyjnego.

REKORDOWE POŁOWY

rybaków helskich

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia przyniosły rybakom helskim rekordowe połowy, nienotowane od 1947 r. W dniu 16. marca wylądowano w porcie rybackim na Helu 50 ton ryb, wartości ponad 20 milionów złotych.

Kuter „R 1”, prowadzony przez szypira Feliksa Puja, złowił w ciągu 4 dni 22 ton ryb. Podobne wyniki osiągnął szypier Paweł Skombork na kutrze „Hel 51”. Załoga kutra „Hel 43” z szyprem Misiłszem złowiła w ciągu 5 dni 24 ton ryb. Największym połowem w ciągu marca poszczycić się może szypier Paweł Skombork, który w dniu 9 marca przywiózł z połowu 5.650 kg. ryb.

Osiągnięto wyniki świadczą o pojawieniu się w pobliżu zatoki Gdańskiej większych ławic ryb i o zwiększonym wysiłku rybaków, którzy pragną korzystać z ulg, wynikających z uchwały Rady Ministrów z dnia 8. marca br. (w)

Badania obecnie obejmują również dorosłych. W zakładach pracy o takim charakterze, gdzie występuje u zatrudnionych skłonność do zachorowania na gruźlicę, zbadano już 800 tys. osób. Ponadto w każdym mieście wojewódzkim

i wydzielonym zorganizowano poradnię, z których zainteresowany może bezpłatnie korzystać. Poważnie wzrosła ilość pełnowartościowych, należycie wyposażonych specjalnych poradni przeciwigruźliczych.



Tow Józef Maliszowski znany jest w całym województwie gdańskim ze swojej znajomości rolnictwa i z wyników, jakie osiąga na swej małej gospodarce. Gdy wyjeżdżał z kraju na Ukrainę rozpoczęła się właśnie akcja „H”. Z tym większym więc zainteresowaniem tow. Maliszowski oglądał plekne bydło w ukraińskich kółkach i sowchozach. Na zdjęciu dojarka Aleksandra Klimowa pokazuje mu jedną z krów sowchozowych.

(Pierś str. na str. drugiej)

przeznaczeniem jest wykorzystanie przez kółka reakcyjne USA i Wielkiej Brytanii szeregu państw w charakterze terenów wypadowych i baz wojskowych dla urzeczywistnienia agresywnych celów tych kół.

ZADANIE PUBLICZNEJ DEBATEY W USA

NAD WARUNKAMI PAKTU ATLANTYCKIEGO

kierowników różnych organizacji ogólnokrajowych i lokalnych z 14-tu stanów odbyła naradę, po której zainicjowała dziennikarom, że wystąpi na rzecz jak najszerzej dyskusji nad warunkami paktu atlantyckiego również na publicznych posiedzeniach senackiej komisji spraw zagranicznych, zanim Stany Zjednoczone powezmą jakkolwiek decyzję w sprawie paktu.

Wisła

ruszyła na całej długości

Pod Warszawą — na środkowej Wiśle — lody ruszyły 18 bm. przy kulminacyjnym stanie wody 380 cm. 19 bm. ok. południa stan wody obniżył się do 350 cm, przy łagodnym spływie. Na Wiśle dolnej poziom wody nieco wyższy od średniego.

Dziennikarstwo polskie

zgłasza akces do Kongresu Paryskiego

W odpowiedzi na apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie Kongresu Pokoju, również Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. przyjął następującą uchwałę:

„Z ideą i zadaniami Paryskiego Kongresu Pokoju łączą się świat fizyczny i umysłowej pracy na całej kuli ziemskiej, zgłaszając przez swoich niezliczonych uczestników gotowość walki przeciw siłom agresji, którym przewodzi potencjał finansowy USA. To świadczy niewzruszenie, że pokój narodów wolnych i równych, pokój dla wszystkich ludów, którego opoką

jest wielki Związek Radziecki, będzie bronił na każdej redukcji postępu we wszystkich częściach świata.

Pomimo nawalniającej kłamstwa i terroru, rozpętanej przez podległych wojennych — trwa, wzmacnia się i rozszerza w świecie mobilizacja sił postępu. Wyrazem tego jest Kongres Pokoju, do którego dziennikarstwo polskie zgłasza swój solidarny akces, deklarując równocześnie pełną gotowość dalszej nieustępliwej walki przeciw zbrodniczemu machinacjom handlarzy broni — o zapewnienie Polsce i całej ludzkości trwałego i powszechnego pokoju”.

Ostatnie wiadomości sportowe

„Sokoł” (Hranice) - „Gwardia” (Słupsk) 11:5

Wczoraj odbył się w Słupsku towarzyski mecz bokserów między czechosłowackimi pięściami „Sokoła” (Hranice) a miejscową Gwardią.

Wyniki techniczne walk: W wadze muszej Majdloch (Hr) zwyciężył przez t.k.o. Biedakiewicz (Gw). W wadze koguciej Wierzbicki (Gw) pokonał Heinego (Hr). W wadze piórkowej Belocky (Hr) zwyciężył na punkty Czarniecki-

go (Gw). W wadze lekkiej Herak (Hr) wygrał na punkty z Szymańskim (Gw). W półśredniej wadze między Rynkowski (Gw) a Katerinakiem zakończyła się wynikiem remisowym. W wadze średniej Łysiak uległ na punkty Lemnowi (Hr). W półciężkiej Netuka (Hr) wyprzekłwał Leśniewskiego. W wadze ciężkiej Dobrodziej (Gw) wygrał na punkty z Nakładalem

Wspólna praca dla wspólnego dobra

Chłopi gdańscy-uczestnicy wycieczki na Ukrainę opowiadają o życiu radzieckich ludzi

Chłopi, którzy wrócili z USRR, przywykli do bezpośredniości i serdeczności, a radość i entuzjazm, jaki okazywano im podczas pobytu na Ukrainie, udzieliła im się teraz, kiedy siedzą w redakcji „Głosu Wybrzeża” pierwszego dnia po powrocie do Gdańska i z wielkim ożywieniem opowiadają o swoich przeżyciach. Wszyscy — cała dwunastka — są jeszcze ciegłe pod wrażeniem tego wszystkiego, co widzieli w Związku Radzieckim. Wszyscy chętnie opowiedzieć jak najwięcej, przedstawiać jak najdokładniej życie i pracę w kolchozach i fabrykach Ukrainiejskiej Re-

publiki Radzieckiej i swoje opowiadania natchnąć tym entuzjazmem i przepoić czarem, w kręgu którego wciąż jeszcze żyją. Gości naszych nie trzeba pytać, nie można nawet uświatować w jaki kolwiek sposób uystematyzować ich opowieści. Widzieli tyle imponujących rzeczy, a przy tym każdy chciałby przedstawić przebieg swego niemal miesięcznego pobytu na Ukrainie, jak najdokładniej. Opowiadania krzyżują się, uczestnicy wycieczki, jak gdyby chcieli wyzwolić się z nadmiaru wrażeń, przerywają sobie nawzajem i opowiadają o wszystkim.

„Witano nas jak braci”

Małorolny chłop z Kokoszkowicz, znany już w całym województwie jako wzorowy rolnik tow. Maliszewski, nie może pohamować wzruszenia, gdy mówi o przyjeździe wycieczki na Ukrainę. „Serdeczność, z jaką nas na każdym kroku witano, wzruszyła mnie — wstyd przyznać — prawie do łez i wywarła na mnie

niezapomniane wrażenie. Zrozumiałem wówczas szczerą przyjaźń, jaką dla nas Polaków czuje ludność Związku Radzieckiego. Witano nas tak, że nie zostało ani krztynki wątpliwości w prawdę braterskich uczuć, które w stosunku do ludu polskiego żywi naród ukraiński.

Dnieproges - gigantyczna elektrownia

Tow. Teofil Wójtowicz, leśnik z Kościerzyny, stara się opowiedzieć nam przebieg wycieczki „po porządku”. Po przyjeździe do Kijowa — zaczyna — byliśmy na wspaniałym przyjęciu urzędowym przez sekretarza KP(b)U — Chruszczowa, gdzie m. in. poznaliśmy się z Wandą Wasilewską. Następnego dnia uczestnicy wycieczki przechadzają się po Kijowie, podziwiają piękno tego miasta, wspaniałe gmachy państwowe szkoły i zakłady pracy, które w niesłychanie szybkim tempie odbudowano po wojennych zniszczeniach. Było nas razem 167 osób, które podzielono na 7 grup. Każda grupa zwiedzała inną część Ukrainy. Nie kierowano nas do gór okrzyszonych i uplanowanych kolchozów, udawaliśmy się tam, dokąd pojechać mieliśmy ochotę i sami wybieraliśmy kolchozy, które chcieliśmy zwiedzić. Widzieliśmy więc najróżniejsze: i te bogate, doskonale zagospodarowane i wyposażone i te biedniejsze, dzwierzające się z powojennego zniszczenia.

Zwiedziliśmy kolchozy, sowchozy, instytuty naukowe największe w USRR zakłady budowy traktorów w Charkowie, fabrykę kombajnów w Zaporoziu i słynną w całym świecie gigantyczną Elektrownię Dnieproges. Była ona prawie doszczętnie zniszczona, ale jest już w znacznej części odbudowana. Całość zniszczeń oglądaliśmy na filmie. Obecnie z 9 olbrzymich zapór na Dnieprze odbudowano już 5, czynne są 4 agregatory, a dwa w trakcie w budowywania. Robotnicy przyrzekli tow. Stalinowi, że uruchomią je do 15 maja. Pracujących tu robotników cechuje głęboka świadomość pracy dla ogółu. Elektrownia obsługuje bowiem 165 kolchozów, całe zagłębie przemysłowe Donbasu i miasta na obrzeżnym obszarze Ukrainy. Plan elektrowni przewiduje w obecnej pięcioletniej zelektryfikowanie wszystkich gospodarstw rolnych i wsi Zaporozia. Towarzyszył nam przez cały czas autor dzieła o elektryfikacji wsi, Iwan Bogdaszkiewicz. Z opowiadania o wspaniałym

Dnieprogesie tow. Wójtowicz przechodzi na nowy zaciękający go temat.

„W Sochucimskim kombinacie sowchozowym poznaliśmy słynną dojarke, rekordistkę, która osią-

Ale szczególną uwagę zwrócił tow. Wójtowicz na pracujących w sowchozie ludzi. „Rzucił mi się w oczy specjalnie nowy typ człowieka, pracującego nie z pługem



W pierwszy dzień po powrocie na Wybrzeże, odwiedzili naszą redakcję chłopci gdańscy, uczestnicy wycieczki na Ukrainę. Na zdjęciu: (siedzą od lewej) Władysław Bartczak, małorolny chłop ze Starego Pola pow. Malbork, Teofil Wójtowicz, leśnik z Kościerzyny i Józef Maliszewski, małorolny chłop z Kokoszkowicz.

ga dzięki swym umiejętnościom wydajność 6.000 litrów mleka od jednej krowy. Rasowe sztuki bydła rogatego w tym sowchozie osiągały wagę 900 do 950 kg.

Co 20 minut opuszcza fabrykę nowy traktor

W Fabryce Traktorów w Charkowie obserwowaliśmy system produkcji taśmowej. W zakładach 60 — 70% załogi stanowią kobiety. Niektóre z nich obsługują dwie a nawet trzy maszyny. Mężczyźni zatrudnieni są przede wszystkim tam, gdzie trzeba większego wysiłku fizycznego. Co 15 — 20 minut nowy traktor wyjeżdża z fabryki. W swojej dzierżynie mieszkaniowej robotnicy tych zakła-

dów mają własne przedszkola, kino, teatry. Zaplanowane są dalsze budynki społeczne, które znajdują się częściowo w budowie.

Opowiadanie o traktorach przy pominięciu prezesowi Gminnej Samopocy Chłopskiej w Nowej Wsi, tow. Pawlusowi, inną fabrykę, którą zwiedził na Ukrainie. „To ja wam teraz opowiem o Fabryce Kombajnów w Zaporoziu”.

Jeden kombajn zastępuje pracę 100 ludzi

Tow. Pawlus „musi” wszystko dokładnie opowiedzieć. „Fabryka Kombajnów w Zaporoziu powstała z 4 małych fabryk, których właścicielami byli do czasów Wielkiej Rewolucji prywatni kapitaliści. Te 4 fabryki zostały rozbudowane do rozmiarów olbrzymich zakładów, w których do wojny wyprodukowano przeszło 1.000 kombajnów. Całą fabrykę ewakuowano podczas wojny na Syberię. Po przejęciu Niemcami, powrócono na gruzi. Dziś fabryka jest w 80% odbudowana, a w roku 1948 potrafiła wykonać swój plan produkcyjny w 112%. Obecnie w zakła-

dach produkuje się kombajny o zdolności wykoszenia i wymięcenia zboża na przestrzeni 30 ha w ciągu 8 godzin, tzn. takie, które zastępują pracę 100 ludzi, ale kombajnerzy — rekordziści potrafią obsłużyć nawet i 100 ha.

W zakładach pracuje 40% kobiet, 92% całej załogi wykonuje pracę ponad normę, a 40% dochodzi do 150%. Przy fabryce jest szkoła majstrów i techników, w której odbywają się kursy dla kombajnów. Obserwując cały proces produkcyjny opanowują oni wszechstronnie umiejętność obsługi tej potężnej maszyny”.

Na dziecinnej kolejce kształcą się przyszli fachowcy kolejnictwa

Robotnika rolnego z majątku państwowego Mierzyniek w gminie Gniewino pow. lebskiego tow. Józefa Kusa interesują nie tylko efektowne osiągnięcia pracy robotników i kolchozników ukraińskich. Zastanawia się on przede wszystkim nad tym, co wpływa na tak niezwykłą pracę i jej wspaniałe rezultaty. „Nieraz myślę — mówi tow. Kus — dlaczego u nas nie można osiągnąć takich wyników i dochodzi do wniosku, że jest tak dla tego, że nie mamy czasu na szkolenie. U nas gospodarz mający przeciętne gospodarstwo, swego niedorośniętego jeszcze chłopaka ośmio- czy 10-letniego wysyła za pługiem i czego się ten chłopak może nowego nauczyć? Dla tego myślę, że bez spółdzielczości produkcyjnej do takich wyników dojść nie możemy. Tylko gospodarka społeczna da możliwość zastosowania nowoczesnej techniki i zdobycia wiedzy dla dzieci chłopskich. Widziałem, jak się w Kijowie szkolili dzieci na kolejarzy. Jest tam taka dziecinna kolejka, położona bar-

dzo pięknie w dużym parku. Kiedy się tam zjawiamy, podchodzi do nas 12-letni dyżurny ruchu Lonia Kapka i zaprasza do wypróbowania ich kolei. Na stacji oczekiwała nas orkiestra złożona z dzieci do 14 lat. Na powitanie zagrali nam polskiego marsza. Kolejka przejechała 3 km. Całą obsługę stanowią dzieci w wieku od 8 do 16 lat. Maszynista ma lat 14. Na stacji po powrocie dzieci znów urządziły na naszą cześć występy artystyczne”.

Tow. Pawlus przerywa opowiadanie swemu koledze: „Powiedz przecież, jaki jest cel tej kolejki. Dzieci uczą się tam na konstruktorów i inżynierów, przy pracy w kolejkach poznają wszystkie stopnie i rodzaje pracy kolejarza: drożnika, kasjera, konduktora, dyżurnego ruchu, zawiadowcę stacji itd. Kolejka ta „wychowała” już wielu specjalistów. Po zakończeniu nauki odbywają się egzaminy, a obecny dyżurny ruchu Lonia Kapka zdał nawet egzamin na dużej kolei”.

Dom dziecka - a wydawałoby się raj

Opieka nad dzieckiem jaką stosuje Związek Radziecki, stanowiła widok dla tow. Kusa jedno z najbardziej interesujących zagadnień.

„Muszę Wam opowiedzieć koniecznie o Domu Dziecka. Tam trzeba by przejechać latem, Dom Dziecka, a wydawałoby się raj — park, sad, las, 7-letnia szkoła

podstawowa. Przebywa tam 816 sierot po poległych na wojnie żołnierzach Armii Radzieckiej. Dzieci są niezwykle proste i szczerze i bardzo dobrze wychowane, śmiałe i grzeczne. Nie ma w nich jakiegokolwiek ograniczenia nacjonalistycznego, co widać w ich serdeczności i przyjaźnym podejściu do nas wszystkich.

W kolchozie imienia Stalina w rejonie Połtawskim

Tow. Zygmunt Bartczak, ze Starego Pola w powiecie malborskim, zna wszystkie trudności i kłopoty małego gospodarstwa rolnego. Ciekawili go przede wszystkim kolchozy. Podczas wycieczki

zwiedził ich 7, a ponadto stacjonarnie selekcyjnych, jedną stacją maszynowo-traktorową i cukrownię. Szczegółowo opowiada nam o kolchozie im. Stalina w rejonie Połtawskim.

„Podczas wojny kolchoz został doszczętnie zniszczony, pozostały jedynie 24 domki. Zaczynali niemal od początku. Obecnie w kolchozie zamieszkuje 362 rodziny, każda w swoim oddzielnym domu. Mają 2.400 ha ziemi, w tym 1.550 ha ziemi uprawnej. Własnością kolchozu są 94 konie, 80 krow. Prowadzi się tu przede wszystkim hodowlę nierogacizny. Podstawą jej jest 40 macior, a ogólna ilość nierogacizny wynosi

obecnie 200 sztuk. Rekordzistka nasion selekcyjnych, jedną stacją maszynowo-traktorową i cukrownię. Szczegółowo opowiada nam o kolchozie im. Stalina w rejonie Połtawskim. „Podczas wojny kolchoz został doszczętnie zniszczony, pozostały jedynie 24 domki. Zaczynali niemal od początku. Obecnie w kolchozie zamieszkuje 362 rodziny, każda w swoim oddzielnym domu. Mają 2.400 ha ziemi, w tym 1.550 ha ziemi uprawnej. Własnością kolchozu są 94 konie, 80 krow. Prowadzi się tu przede wszystkim hodowlę nierogacizny. Podstawą jej jest 40 macior, a ogólna ilość nierogacizny wynosi

Jak wygląda praca w kolchozie?

Tow. Piotr Wenta, gospodarz mający na 9,5 ha przydzielonych mu z racjonalnej rolniej w Żukowie z majątku, gdzie dawniej był folwarkiem, zwiedzał kolchoz im. Lenina w rejonie Czerkasy. Przyjechał się przede wszystkim i dokładnie dowiedzieć, jak odbywa się praca w kolchozie.

„Kolchoz ten obejmuje 3.500 ha, a należy do niego 1.200 osób, spośród których pracuje 897. Wszyscy pracownicy kolchozu, gdy zaczynają się roboty w polu, pracują w grupach po 15—20 osób. Każda taka grupa ma do wykonania określoną pracę i osiągnąć ma planowane na podstawie poprzednich zbiorów, płony, np. 350 kwintali buraka cukrowego z 1 ha. Poszczególne grupy osiągnęły jednak w r. ub. wydajność 500 kwint. z ha, wobec czego każdy pracownik otrzymał dodatkowe premie uchwalone przez walne zebranie kolchozu. Wskutek wojny kolchoz ten po-

ziemią na wieczyste wspólne użytkowanie. Kolchoz zorganizowano w 1921 roku. Było wtedy tylko 4 członków, ale w przeciągu pół roku do kolchozu należało już 12, a po upływie roku już połowa ludności wsi. Szybko przekonywali się widząc rezultaty pracy kolchozu o wyższości społecznej gospodarki. W pierwszym okresie wzmożonej działalności kontrrewolucji wrogowie ustroju radzieckiego niszczyli i podpalali dobytek kolchozu. Mimo ciężkich lat głodu od 1923 r. osiągnęto coraz lepsze rezultaty i stale rósł dobrobyt kolchozników.

Tow. Wenta dokładnie przypatrzył się życiu w kolchozie, bo przecież postanowił przekonać się ile jest prawdy w niektórych gadaniach i plotkach. Uśmiecha się teraz gdy mówi: „Opowiadali niejedni, że kolchoznikom nie wolno chodzić do kościoła, a tymczasem w domach mieszkańców kolchozu widziałem święte obrazy na ścia-



Dojarka z kolchozu im. Karola Liebknechta, Akulina Prokopenko opowiada członkom delegacji chłopów polskich, jak w rezultacie traktowej opieki i prawidłowego racjonowania paszy osiągnęła wysoki udój mleka od każdej krowy.

niósł olbrzymie straty wynoszące 4,4 miliony rubli. W kolchozie nie pozostało prawie nic. Wtedy okazało się ogromne przywiązanie kolchozników do ich wspólnego gospodarstwa. Nie mieliśmy czego siać — opowiadali tow. Wencie — każdy więc dawał wszystko co miał na ogólny zasiew. W kolchozie tym widziałem pierwszy raz księgę wieczystą, stanowiącą akt zawięzania kolchozu, w którym gospodarze przystępujący do wspólnoty przekazali swą

nach, w rogu pokoju święte figury, a przed nimi wieczne lampki. Mówili niejedni, że kolchoznicy nie mają wolnych niedziel i świąt, a tymczasem sam widziałem, że ludzie w niedziele nie pracują i kto chce, idzie do cerkwi na nabożeństwo. Dzieci kto chce niesie do chrztu, ale popłaty nie bierze, ile się mu da to dobrze. Jest członkiem kolchozu i po swoich obrządkach idzie w pole, by pracować wraz z innymi”.

Stajnie porodowe i żłobki cielęce

8-hektarowy gospodarz z Chojnowych w powiecie ebląskim tow. Władysław Grela jest z zamiłowania hodowcą i dlatego w zwiedzaniu przez siebie kolchozie w rejonie Korsunia, zainteresował się przede wszystkim hodowlą bydła rogatego. W kolchozie tym jest 278 krow 1-ej klasy, z których każda daje przeciętnie 20 litrów mleka dziennie. Jest tam również 400 sztuk nierogacizny, 40 macior, 4 knury i 6 buhajów, dochodzących do 1000 kg wagi oraz przeszło 100 wołów roboczych. „Pytałem się dokładnie, jak żywią krowy — mówi tow. Grela — i widziałem, że krowa otrzymuje dziennie 2 kg sruła, 70 kg wytlóków cukrowych, 10 kg lucerny. Na 10 dni przed ociejeniem krowa idzie do specjalnej obory, gdzie przebywa pierwsze 10 dni po wycieleniu, po czym małe przenosi się do „żłobka cielęcogo”. Przez pierwsze 3 dni cielak dostaje mleka ile chce, po tym w ilości jednej dziesiątej części jego wagi, a po 5 tygodniach zaczynają mu dawać kłiek z kaszy jęczmiennej i sruła, wodę i lucernę”.

botnikom rolnym w majątku biskupim Maciejewo w gminie Pelplin powiatu tczewskiego. Zna dobrze warunki mieszkaniowe robotników rolnych, przeto w ukraińskich kolchozach zainteresował się szczególnie mieszkaniem kolchozników. „Teraz wiem, jakim kłamstwem były opowieści o wspólnych domach, wspólnej kuchni itd. Byłem w kilkunastu przynajmniej mieszkaniach w różnych kolchozach. Każde mieszkanie składa się przeciętnie z 2—3 pokoi z kuchnią i spiżarnią. Kolchozy są w znacznej większości zelektryfikowane. Przyjemne urządzenie, kwinty w oknach i barwne firanki nadają każdemu mieszkaniu przytulny charakter. A jakie zapasy w spiżarniach! W dziale niejedną beczkę pełną słoniny, niejedną zawieszoną w spiżarni boczek wędzony. Prawie w każdym mieszkaniu jest radio. Kolchoz, w którym byłem, zamieszkuje 696 ludzi, a wyszło z niego 67 oficerów, 2 generałów, 6 pułkowników, 8 lekarzy, 48 nauczycieli i 7 inżynierów. Tacy są mieszkańcy kolchozów”.

(Dokończ na str. 3)

WOLA POKOJU

silniejsza od planów agresji

Liczni słuchacze ministra Bevin'a w Izbie Gmin nie byli napewno przygotowani na to, że brytyjski minister spraw zagranicznych, jeden z głównych akusatorów paktu atlantyckiego, niechcący powie jaki jest istotny cel tego tworu. Oto przemawiając w Izbie Gmin, które to przemówienie bez żadnych zmian powtórzyło BBC, minister Bevin powiedział dosłownie: „The aim of this atlantic pact is to prevent, oh excuse me, to preserve peace” — co w tłumaczeniu polskim znaczy: „Celem paktu atlantyckiego jest przeszkodzić, o przepraszam, zachować pokój”.

Zwolennicy teorii Freuda mogliby z tego przejęzyczenia wyczytać wiele w myślach pana Bevin'a. Ale nie trzeba wcale posłużyć się teorią Freuda, aby czytając ogłoszony tekst paktu atlantyckiego zrozumieć, że jego właściwym celem jest nie utrwalenie pokoju, lecz ulatwienie zadania amerykańskiemu podlegaczom wojennym.

Powolywanie się autorów paktu na Kartę Narodów Zjednoczonych jest zwykłym chwytym dla oszukania opinii publicznej krajów, które mają być objęte tym paktem, ale chwytem, który nikogo nie przekonuje. Bowiem poszczególne artykuły paktu atlantyckiego mówią wyraźnie o zastąpieniu najwyższego instrumentu pokojowego, jakim zgodnie z Kartą ONZ, jest Rada Bezpieczeństwa przez konkurencyjną instytucję. Jaką na podstawie tego paktu chcieliby stworzyć Amerykanie.

W tekście paktu atlantyckiego mówi się kilkakrotnie o konieczności „obrony całości terytorialnej” krajów uczestniczących w tym pakcie i chociaż w tekście nie ma mowy o tym kto „zagroza” całości terytorialnej np. Stanów Zjednoczonych, Kanady lub Francji, to jednak biorąc pod uwagę, że ten „atlantycki” pakt ma objąć cały kontynent północno-amerykański, pół Europy i część Afryki, nie trudno jest postawić kropkę nad i.

Amerykańscy autorzy tego paktu chcą zasugerować opinię swoich krajów, że państwami, które zagrażają ich wolności są... Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. I dlatego trzeba jeszcze raz przypomnieć powszechnie znane fakty.

Ze strony najwyższych czynników w Związku Radzieckim czynione były wielokrotne próby doświadek do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Próby te jednak były stale odrzucane przez rząd amerykański. Rząd amerykański nie chciał zgodzić się nawet na żadne rozmowy, odrzucając z góry wszelką możliwość porozumienia. Wykretno i antypokojowe stanowisko rządu USA, który od miesięcy wciąga państwa europejskie do swej agresywnej polityki, dowodzi w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości, że charakter i cele paktu atlantyckiego są w zasadniczej sprzeczności z Kartą Narodów Zjednoczonych, że pakt ten nie jest instrumentem obrony, lecz instrumentem ekspancji i agresji.

W sytuacji międzynarodowej pakt atlantycki nie wnosi zasadniczo nic nowego. Jest on po prostu sformułowaniem na piśmie tego stanu rzeczy, jaki istnieje obecnie. Sam tekst paktu mówi tylko o apetytach i zamiarach imperialistów amerykańskich. Lecząc wzrastającą z każdym dniem i każdą godziną wielką ofensywę pokojową, której przewodzi Związek Radziecki i w której biorą udział miliony ludzi na całym świecie, w tej liczbie również miliony ludzi pracy w krajach, objętych paktem atlantyckim, wykazuje jak słabe i kruche są podstawy, na jakich imperialistyczni podlegacze wojenni budują swe agresywne plany.

Reakcyjne rządy mogą skłócić pakiety, mogą organizować apiki i spryskiwania przeciwko pokojowi. Żyjemy jednak w okresie, kiedy siły pokoju potężniejsze są od sił wojny. W rosnącej potęgę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, w potężniającym ruchu antywojennym, który pod kierownictwem walczącej klasy robotniczej ogarnia cały świat, w walkach jakie toczą narody kolonialne przeciw obcemu jarzmu, widzimy pewną rolę pokrzywania kłowa imperialistycznych.

Rola instancji związkowych i rad zakładowych w walce o plan produkcyjno-oszczędnościowy

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się organizowana przez KC ZZ wielka narada aktywność związkowego, gospodarczego i administracyjnego, poświęcona sprawie rozszerzenia i pogłębienia współzawodnictwa pracy oraz zagadnieniu rozwinęcia akcji oszczędnościowej. Narada ta podejmie inicjatywę w tym względzie Kongresu Jedności i uchwałą Rady Ministrów i przeniesie ideę partii i rządu w najszersze masy świata pracy celem przekształcenia jej w rzeczywistość.

Jest to akcja ogromnej wagi. Zrealizowanie jej przypadnie Zw. Zawodowemu.

Już sama realizacja produkcyjno-oszczędnościowych planów dyrekcji fabrycznych wymaga pełnego zmobilizowania i uaktywnienia nie tylko gospodarczego i społecznego aktywności fabryki, lecz także najszerzych mas wykonawców tych planów — rzesz robotniczych.

KONTROLNIE ZAŁÓG FABRYCZNYCH

Lecz nie wyczerpuje to zadań instancji związkowych w walce o plan produkcyjno-oszczędnościowy. Wystąpić z kontrolnym załogami fabrycznymi — oto drugie zadanie rad zakładowych.

Każdy przyznać musi, że nikt, nie zna możliwości produkcyjnych i oszczędnościowych, istniejących w najniższych ogniwach produkcyjnych zakładu tak jak świadomy robotnik. Uświadomić masie robotniczej, każdemu poszczególnemu robotnikowi te możliwości, te rezerwy, uzmysłowić im wagę tego zagadnienia dla narodu i dla nich samych, pobudzić ich do najpełniejszego wykorzystania tych możliwości — oto zadanie rad zakładowych w walce o plan produkcyjno-oszczędnościowy. Na tych możliwościach, na tych utajonych rezerwach zbudowany być winien kontrolny załóg.

Kontrolny winien być zbudowany w sposób przejrzysty, powinien on uwzględniać:

- 1) Ilość produkcji z rozłożeniem na asortymenty,
- 2) Jakość produkcji,
- 3) Wydajność pracy,
- 4) Wskaźnik wykorzystania maszyn i narzędzi,
- 5) Obniżenie kosztów własnych z podziałem na elementy tego obniżenia,
- 6) Rentowność zakładów,
- 7) Ponadplanowe zyski.

Zbudować taki plan dla każdego poszczególnego oddziału, zespołu produkcyjnego i poszczególnych maszyn, rozłożyć go na kwartały, miesiące, dekady i dni, zastawić z tych planów oddziałowych ogólny plan zakładu — oto drugie zadanie rad zakładowych.

ZRÓDŁA OSZCZĘDNOŚCI

Zaprowadzić bezwzględna dyscyplinę pracy, bezwzględna walkę z nieusprawiedliwionym opuszczaniem pracy i ze spóźnianiem się, z leniuchowaniem na koszt uczciwie pracujących załóg i z hamowaniem naszego rozwoju gospodarczego i stopy życiowej świata pracy.

Aktywnie odnosić się do zagadnienia postojów i niedostatecznego wykorzystania maszyn z winy dyrekcji — przezwyciężyć pseudonaukowe teorie o granicach obrotowości maszyn, a ustalać te granice na praktycznym doświadczeniu, dobijając się terminowego zaopatrzenia w odpowiedni surowiec, sprzęt, części zamienne, materiały pomocnicze, przelamując wszelkie hamulce w tym względzie, przezwyciężając marotrwanie czasu pracy maszyn w postaci uchylania się od uruchomienia drugiej i trzeciej zmiany i wskutek złej organizacji pracy na fabrykach.

Wypracować rozmiary oszczędności w zużyciu surowca, energii

elektrycznej i paliwa, narzędzi i materiałów pomocniczych, wykonać serdeczną troskę o właściwe, gospodarne, użyteczne wykorzystanie odpadków;

Przystąpić do współpracy z administracją w znormalizowaniu manipulacyjnych prac w urzędach i w aparacie administracyjnym;

Zdecydowanie, bezkompromisowo walczyć ze wszelkimi przestępstwami personalnymi, troszcząc się jednocześnie o przerzucenie zbędnych jednostek na inne miejsce pracy;

Walczyć o gospodarne wykorzystywanie samochodów — zarówno przez przerzucanie przewozów na transport kolejowy, jak i przez troskę o należyte obciążenie samochodów niezbędnymi;

Troszczyć się o sprawny, harmonijny przebieg poszczególnych procesów produkcji i o szybką dostawę gotowych produktów na miejsce ich przeznaczenia;

Nie przechodzić obojętnie obok faktów przetrzymywania na zakładach zbędnych maszyn i ich części oraz zbędnego surowca wszelkiego rodzaju i innych środków produkcji;

Walczyć o wykorzystanie personelu według jego kwalifikacji, o wykształcenie fachowe uczniów i dokwalifikowanie potrzebujących tego robotników — Oto te niezmierzone możliwości, te niezmierzone rezerwy, utajone w zakładach pracy, w poszczególnych oddziałach, zespołach ludzkich i w poszczególnych robotnikach, na których zbudowany być winien kontrolny załóg.

ZADANIA POSTAWIONE PRZEZ PARTIĘ I RZĄD MUSZĄ BYĆ PODJĘTE PRZEZ CAŁĄ KLASĘ ROBOTNICZĄ

Akcja oszczędnościowa zainicjowana została przez partię — przez Kongres Zjednoczeniowy. Skończyła Rada Ministrów postawiła to zagadnienie przed wszystkimi państwowymi organami gospodarczymi i administracyjnymi, a Komitet Centralny naszej partii — przed całą partią, przed wszystkimi jej ogniwami, aż do podstawowych organizacji partyjnych włącznie. Chodzi w tej chwili o to, ażeby do tej, zainicjowanej przez partię i realizowanej przez rząd, akcji włączyć cały ruch zawodowy, całą klasę robotniczą.

Do wykonania tego zadania rady zakładowe winny wejść nętychnie w kontakt z odpowiednimi egzekutywami fabrycznymi i organizacjami partyjnymi celem wspólnego rozpracowania projektu kontrolnego. Projekt ten powinien zostać opracowany na konferencji społeczno-gospodarczego aktywności fabryki, a w większych zakładach pracy — oddziału, z udziałem partii, całego komitetu współzawodnictwa pracy, rady zakładowej, dyrekcji, kierownictwa oddziału, aktywności technicznej i przedmiotowej pracy. Projekt kontrolnego powinien być — oddany pod dyskusję załogi fabryki czy oddziału. Na podstawie uchwały załogi winny zostać rozłożone zadania dla każdego zespołu maszyn, każdej brygady, każdego zespołu współzawodniczących i powinna być podjęta akcja o powzięcie zobowiązań przez personel każdego z tych zespołów i każdego robotnika.

STAŁA PIECZA NAD WYKONANIEM PLANU

Po opracowaniu w ten sposób kontrolnego i ustaleniu dokładnych terminów jego wykonania rzecz rady zakładowej wraz z egzekutywą partyjną i dyrekcją, jest nieustannie śledzenie za przebiegiem wykonania planu w każdym ogniwie i natychmiastowe reagowanie na wszelkie zahamowania, bada-

nie ich przyczyn i usuwanie hamulców. Należy szeroko wykorzystywać oręż narad wytwórczych celem maksymalnego wykorzystania doświadczenia aktywności gospodarczo-społecznej i organizować co kwartał składanie sprawozdań dyrekcyjnych przed załogą.

Wydać mi się zbędnym przypominać, że równoległe do zadań produkcyjno-oszczędnościowych rady zakładowe winny maksymalnie uaktywnić swą pracę w zakresie zagadnień bytowych załogi, zagadnień zdrowotnych, bezpieczeństwa i higieny pracy, zagadnień kulturalno-oświatowych, winny wzmocnić troskę o materialne i kulturalne potrzeby przodowników

pracy, racjonalizatorów i wynalazców, oraz o awansowanie dojrzewających do tego robotników.

W toku wielkiej kampanii o przedterminowe wykonanie planu produkcyjno-oszczędnościowego na rok 1949 i planu 3-letniego szczególne zadania spadają na zespoły partyjne w instancjach związkowych — od Rady Zakładowej poprzez zarząd oddziału i Okręgu aż do zarządu głównego.

Zespoły partyjne winny bacznie śledzić za biegiem kampanii produkcyjno-oszczędnościowej na odcinkach pracy, za przestrzeganiem przez instancje związkowe wytkniętej przez KC ZZ linii pracy.

Wł. Chabowski

Nieugięty bojownik o socjalizm W trzydziestą rocznicę śmierci Jakuba Swierdłowa

Trzydzieści lat temu, 16 marca 1919 roku zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie Jakub Swierdłow, jeden z czołowych przywódców rewolucyjnego ruchu robotniczego w Rosji, organizator zwycięstw Rewolucji Listopado-

wej, czołowy współbudowniczy państwa radzieckiego. Umarł wielki przywódca i działacz robotniczy, którego życie było jedną nieprzerwaną walką o sprawę wyzwolenia ludu pracującego, o socjalizm.



Jakub Swierdłow urodził się w r. 1885 w Niżnim Nowogrodzie (obecnie Gorki). Już od r. 1901 czynny jest w szeregach rosyjskiej partii socjaldemokratycznej. Z ramienia komitetu partyjnego Niżniego Nowogrodu kieruje

Kostromy, gdzie rzuca się w wir podziemnej walki rewolucyjnej.

W 1905 r. Swierdłow zostaje członkiem komitetu RSDPR w Kazaniu. Walczy na tym stanowisku tak jak i od początku swej działalności przeciwko mieniszewizmowi stojąc na gruncie rewolucyjnych zasad Lenina.

W czasie swego pobytu na Uralu oddaje olbrzymie usługi partii bolszewików. Dzięki jego niezmordowanej ener-

gii i ofiarnej pracy organizacja partyjna Jekaterynburga, Permu, Ufy, Tagila i innych miast wzmacnia się i rozszerza swą siłę.

Pseudonim „Andrzej”, pod którym występował na Uralu jest powszechnie znany wśród robotników na tamtych terenach. Na mityngach organizowanych przez mieniszewików robotnicy domagali się przede wszystkim, aby wystąpił drogi im przywódca Swierdłow. Gdy nadchodziła fala ruchu rewolucyjnego Swierdłow organizuje jekaterynburską Radę Delegatów Robotniczych i staje na jej czele.

Dzięki niezwykłym zdolnościom organizacyjnym Swierdłowa rozgromione przez carat organizacje partyjne Permu, Jekaterynburga, Ufy i innych miast szybko zostają odbudowane. Władze carskie zdając sobie sprawę, jak niebezpiecznym rewolucjonistą jest dla nich Swierdłow, wyznaczają nagrodę 5000 rubli za wskazanie jego miejsca pobytu.

W lecie 1906 r. Swierdłow zostaje aresztowany w Permie i skazany na 2 lata więzienia. W r. 1909 pracuje wśród robotników moskiewskich. W grudniu 1909 zostaje aresztowany na posiedzeniu moskiewskiego komitetu partii i skazany na 3 lata zesłania do kraju Narymskiego. Po 3 miesiącach ucieka i stawia się do pracy w Petersburgu. Rozwijał tam szeroką działalność rozbudowując nielegalną organizację partyjną, demaskował mieniszewików i trockistów. Na polecenie CK partii pracuje we frakcji SD w 3-ej Dumie. W listopadzie 1910 r. Swierdłow znowu zostaje aresztowany. W więzieniu pogłębia swą wiedzę marksistowską i kształci innych towarzyszy.

W maju 1911 zostaje ponownie skazany na zesłanie do kraju Narymskiego, tym razem na 4 lata.

Obradująca w Pradze w 1912 r. historyczna VI Konferencja partii wybrała Jakuba Swierdłowa na członka CK w dowód jego wielkich zasług dla ruchu robotniczego i nieugiętej postawy, któ-

rej nie zdołał złamać carski terror.

W końcu 1912 r. po ucieczce Swierdłowa jest znów w Petersburgu. Pracuje razem ze Stalinem w Rosyjskim Biurze CK, utrzymuje stały kontakt z Leninem, który znajdował się w owym czasie w Krakowie. Pracuje w bolszewickiej „Prawdzie” i bierze udział w pracach frakcji socjaldemokratycznej w 4-ej Dumie. Aresztowany jednocześnie ze Stalinem poraz niewiadomo który, więziony jest w Petersburgu, a potem zesłany do kraju Turuchańskiego, gdzie wkrótce przybywa także Stalin.

Jako najbardziej niebezpiecznych rewolucjonistów Stalina i Swierdłowa przeniesiono do wsi Korejka na północ od koła podbiegunowego na teren oddzielony tajgą nie do przebycia od świata zewnętrznego. Na tym to zesłaniu Stalin i Swierdłow przeżyli 4 lata.

Dopiero rewolucja lutowa 1917 r. uwołała Swierdłowa z zesłania. Na kwietniowej konferencji bolszewików zostaje on na wniosek Lenina i Stalina wybrany do CK partii i zatwierdzony na stanowisku sekretarza CK. Bierze udział obok Lenina i Stalina w Komitecie kierującym powstaniem bolszewików.

Nieocenione są jego zasługi, jakie oddał partii i władzy radzieckiej, po zwycięstwie rewolucji. Wybrał Swierdłow na stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiego Komitetu Wykonawczego olbrzymie znaczenie dla rozbiicia wszystkich planów kontrrewolucji, złamania sabotażu i umocnienia władzy radzieckiej na olbrzymim terytorium Rosji.

„Przezwyciężyć partię, dotąd nielegalną na nowe tory, stworzyć organizację podstawy nowego proletariackiego państwa, znaleźć organizacyjne formy wzajemnego stosunku między partią a Radami, zapewnić partii kierownictwo w Radach i ich normalny rozwój — takie skomplikowane zadanie organizacyjne stało wtedy przed partią. W partii nie znajdźcie się ludzie takich, którzy by zdecydowali się przeżyć, że J. M. Swierdłow był jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym, który umiejętnie i bezboleśnie rozwiązał to organizacyjne zadanie budowy nowej Rosji”.

Nie sposób wymienić w krótkim zarysie działalności Swierdłowa wszystkich zadań, których się on podjął i które zwycięsko realizował w latach władzy radzieckiej. Brał udział razem z Leninem i Stalinem w opracowaniu I-jej konstytucji radzieckiej. Razem z Leninem i Stalinem był w pierwszych szeregach walki z kontrrewolucją i zagraniczną interwencją. Dokonał olbrzymiej roboty nad umocnieniem władzy radzieckiej na wsi organizując tzw. komitety biedoty. Pomagał w organizowaniu Komsomolu, był w pierwszym szeregu na wszystkich bojowych posterunkach, na których postawiła go partia. Takim był przez całe życie, do ostatnich swoich dni.

Postać towarzysza Swierdłowa, którego szczególną cechą było to, że głęboka wiedza teoretyczna wiązała z niebywałą umiejętnościami praktycznymi — stała się dla milionów mas rewolucyjnych robotników wszystkich krajów symbolem nieugiętej postawy w walce o socjalizm.

W. MARCZAK

Wspólna praca dla wspólnego dobra

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Tow. Czesław Dudkowski mieszka w Rybnie, którego mieszkańcy postanowili założyć pierwszą w powiecie morskim spółdzielnię produkcyjną. „W wie lu byłem kolechozach — mówi — a wszędzie zwróciło moją uwagę uswiadomienie społeczne i polityczne kolechozów. Pytam się wreszcie przyczyna jednego z kolechozów: „Słuchajcie, ilu jest w waszym kolechozie ludzi partyjnych, bo każdy z kim rozmawiam, to polityk?”

— Uśmiechnął się do mnie ów prezes i mówi: „Jest nas w kolechozie 1200 ludzi, ale z tego tylko 20 partyjnych. Reszta to bezpartyjni, ale przecież wszyscy jesteśmy komunistami”.

Prezesa kolechozu, jak nam opowiada tow. Dudkowski, wybiera walne zgromadzenie na przeciąg 2 lat i stanowiska tego może go też pozbawić tylko walne zgromadzenie wszystkich członków kolechozu.

W stacji traktorowej w Bogoduchowie, którą zwiedzał wraz z innymi tow. Pawlus,

sa 82 traktory gąsienicowe i 128 traktorów mniejszych gumionych. Stacja obsługuje w ub. roku 43 kolechozy o łącznym areale 50.000 ha. Przy pomocy Stacji obrabia się przeciętnie 76 proc. ziemi ornej tych kolechozów a resztę obrabiają kolechoźnicy żywą siłą pociągów — koni i wołami. Kolechozy płacą stacjom za robociznę w naturze. Umówiona zapłata za obróbkę 1 ha tzn. zaoranie, siew i zbior wynosi co najmniej 2 kwintale zboża. W wypadku przekroczenia planu i uzyskania większej wydajności planów w kolechozie zwiększa się wynagrodzenie dla traktorzystów. W ten sposób obie strony tzn. kolechoz i stacja zainteresowane są w jak najbardziej starannej uprawie roli. Traktorzysta zarabia w ciągu sezonu od 3.000 rubli i 25 mtr. zboża. Stacja wyposażona jest w wiele specjalnych maszyn. Tak np. widzieliśmy — mówi tow. Palus — specjalną maszynę do sadzenia kartofli, która sama robi dołek, wrzuca sadzonki i dołki zakopuje. Jest także maszyna

do zbierania buraków, która sama buraki wykopuje, obcina, czyści i odrzuca na jadący obok samochód ciężarowy.

Specjalne urządzenia i maszyny zaintrygowały jak się okazuje, wszystkich uczestników wycieczki. Opowiadają nam oni jeszcze o urządzeniach elektrycznego dojenia, o automatycznych poidłach dla bydła, o przeprowadzonych doświadczeniach sztucznego zapładniania bydła, które przynosi w stosowanych obecnie rozmiarach doskonałe rezultaty — któżby zdołał opisać tę olbrzymią ilość wrażeń i wiadomości, uczestników wycieczki na Ukrainę — chłopów z naszego województwa.

Tymczasem czas upływa i nasi mili goście muszą opuścić redakcję. Rozjeżdżają się do swoich domów. Czeka na nich nie tylko członkowie rodzin, ale mieszkańcy ich gromad i gmin, którym też dokładnie i obszernie trzeba opowiedzieć o tym, co się widziało i przeżyło. Materiału do opowiadania nie zabraknie.

(hasa)



Wielkie zainteresowanie uczestników wycieczki wywołała kolej dziecięca w Charkowie. Obsługiwana przez dzieci w wieku od lat 8-miu do 14-tu stanowi dla nich doskonałą szkołę kolejniczą. Wychylający się z okna lokomotywy chłopiec, to 14-letni maszynista. Chłopiec w mundurze kolejarskim, to 12-letni dyżurny ruchu, Lonia Kogka.

Zagadnienie przeładunku paliw płynnych w zespole Gdańsk-Gdynia

Transport morski i przeładunek produktów naftowych wymagają odmiennych zgoda środków przemieszczania i urządzeń przeładunkowych aniżeli inne towary. Dla przewożenia drogą morską używane są t. zw. zbiornikowce — specjalnie skonstruowane statki, mogące nieść w swych tzw. tankach (fuel tanks) spore niejednokrotnie ilości produktów ropy naftowej.

Dla przeładunku płynnych paliw i olei dysponują porty morskie prostymi urządzeniami, na które składają się: wyprowadzany do nabrzeża względnie na sporą odległość w morze rurociąg oraz nadbrzeżne urządzenia ssąco-włoczące. Wyładujący statek, podlega się odpowiednim urządzeniom do rurociągów i za pomocą pomp własnych względnie nadbrzeżnych opróżnia tanki.

Nie znaczy to, że przeładunek taki jest technicznie mało skomplikowany, a urządzenia składowe paliw na terenie portowym względnie przystankowym nie wymagają specjalnego rozwiązania. Przeciwnie, przede wszystkim uwzględnić należy zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego, stworzyć odpowiednie kolejowe z zapleczem, i m. in. z zakładami przetwórczymi.

Wobec nowego, dziś zupełnie na inną skalę zakrojonego systemu importu surowców naftowych na potrzeby krajowego rynku, znaczenie portowych środków przeładunkowych nabiera w Polsce innego charakteru, niż w okresie międzywojennym. Dyktuje to naszym portom specjalne zadania przeładunkowo-składowe.

Zespół portowy Gdańsk — Gdynia, wyposażony jest obecnie w kilka rozlokowanych w różnych miejscach punktów przeładunkowo — składowych. Urządzenia ich są dość przestarzałe, niejednokrotnie zniszczone, a często stanowią groźbę pożaru dla ośrodków mieszkalnych i przemysłowych.

Taki stan rzeczy musi ulec zmianie i dlatego zainteresowane czynniki dokonują obecnie ostatecznych konsultacji, które zadecydują o polepszeniu sytuacji w tej dziedzinie życia portowego.

W miejsce rozmieszczonych na terenie zespołu, kilku punktów przeładunkowo — składowych zdecydowano utworzyć ośrodek, który służyć będzie jako główny punkt odbiorczy produktów ropy naftowej, importowanej drogą morską. Ośrodek taki, wyposażony będzie w specjalny basen, który podczas wyładunku zbiornikowca musi być odgródzony od reszty obszaru wodnych portu specjalną zaporą przeciwogniową. Zapora taka zapewni również bezpieczeństwo zbiornikowca wyładującego towar przed pożarem, który prawie zawsze połączony jest z rozlaniem się płynącej ropy. Urządzenia składowe go ośrodka, rozlokowane będą zgodnie z zamierzeniami długofalowego planu rozbudowy portu i terenów przystankowych, przy czym brane będą pod uwagę zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego, możliwości rozwiązania linii kolejowych, urządzenia ewentualnych

zakładów przetwórczych i dogodnie usytuowanych ośrodków mieszkaniowych.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia koncentracji obecnie istniejących ośrodków przeładunkowych, wybór dotyczy winien rejonu portowego w Gdańsku. Rejon portowy Gdyni posiadający nowoczesną konfigurację basenów i nabrzeży, wciśnięty obszarem por-

tu między otaczające go wzgórza Witomińskie, Orłowa i Grabówka — nie byłby w stanie, przy założeniu dalszej rozbudowy zapewnić takiemu ośrodkowi przeładunkowemu właściwego miejsca, a raczej w przyszłości mogłoby stanowić poważne niebezpieczeństwo ogniowe.

W Gdańsku natomiast nie spotykamy się z klasą terenów tak wodnych jak i igdowych co stanowi najistotniejszy argument. Pozwala to na swobodne uwzględnienie terenowo — technicznych wymogów ośrodka przeładunkowego.

Poza tym rejon ten posiada więcej zbiorników i urządzeń pomocniczych, aniżeli rejon Gdynia. Przy realizowaniu koncentracji tych urządzeń w Gdyni koszty transportu zdemontowanych urządzeń, mieszczących się w Gdańsku, byłyby kilkakrotnie większe, aniżeli przerzucanie ich jedynie w rejonie portowym Gdańsk.

Jako dalsze argumenty przemawiające za Gdańskiem jest to, że w długofalowym planie eksploatacyjnym przewidziany jest on do przeładunków towarów masowych, podczas gdy rejon gdynijski raczej dla obsługi drobnych. Decyzja więc w tej mierze jest słuszną i spełnia dodatkowo ważny postulat aktywizacji przeładunkowej rejonu portu Gdańsk A. Kokczyński.

Wynalazczość dźwignią oszczędności

I na starym autobusie można oszczędzać paliwo

Kierowca autobusu Państw. Komunikacji Samochodowej, kursującego regularnie na linii Gdańsk — Kartuszy, Bronisław Ustowski, wy-

Podstawą oszczędnej jazdy jest umiejętne operowanie gazem i hamulcami.

„Jeżdżę w bardzo trudnym terenie i po złych drogach. Wyniki swoje osiągam przez to, że korzystam z każdej możliwości wybiegu i ponadto poświęcam każdą wolną chwilę na przegląd autobusu i motoru. Pasażerowie moi dziwią się, że mój stary wóz jeszcze tak dobrze daje sobie radę w trudnym terenie — Szwajcarii Kaszubskiej. Będę się starał jeszcze pogłębić swoją umiejętność jazdy i oszczędzić jeszcze więcej paliwa” — mówi do nas jeden z najlepszych kierowców Wybrzeża.



kazał, że umiejętną jazdą i troskliwą konserwacją można „i na starym autobusie oszczędzić paliwo”. Kierowca Ustowski prowadzi stary autobus pominiemski marki Mercedes, który przebiegł już parę set tysięcy kilometrów i zasadniczo powinien już być zastąpiony nowym wozem. Kierowca „chodzi” jednak koło swego „dziadka” z niezwykłą troskliwością, zdobywając sobie największe uznanie kierowców bazy i podziw kolegów. Nie dziwnego. Stary wysłużony Mercedes zużywa znacznie mniej paliwa, aniżeli przewiduje norma dla niego przewidziana, a zaopiegiwliwy kierowca stara się o to, by jego autobus bił rekordy najkrótszych przystojów w warsztatach.

Kierowca Bronisław Ustowski pomimo, że jeździ załedwie od 1941 roku, (z tego 5 lat ostatnich bez przerw w PKS-ie), wybił się na czoło personelu drogowego PKS i w ogólnej punktacji ustępuje jedynie kierowcom nowych Fiatów.

Wyróżnienie członków załogi s/s „Pulaski”

Kapitan liniowca frachtowego „Pulaski” przedstawił do wyróżnienia dwóch członków załogi swego statku, którzy w dniu 25 stycznia br. odznaczali się w akcji ratowniczej po zderzeniu s/s „Pulaski” ze statkiem holenderskim.

Pierwszym z wyróżnionych jest starszy mechanik, Kazimierz Świerczewski, urodz. w roku 1914 w Dąbrowie Górniczej. Dzięki jego energicznemu kierownictwu został uruchomiony, rozbity wskutek awarii, rurociąg parowy, co

pozwoliło na użycie kotwicy, przywrócenie oświetlenia oraz podjęcie pracy wyładunkowej przy pomocy własnych wind statku.

Na wyróżnienie zasłużył również II-gi oficer s/s „Pulaski” sztyr I klasy, Czesław Modzelewski, urodz. w roku 1918 we wsi Branów, pow. kraśnickiego. Przyszedł on z czynną pomocą członkom załogi, zagrożonym w rozbitych magazynach statku, organizując również szybki transport rannych na holowniki oraz towarzysząc im w drodze do szpitala.

SKARB PODNIESIONY Z DNA MORSKIEGO

Blisko 350 ludzi, zatrudnionych jest obecnie przy remoncie statku. W każdym zakątku widać gorączkową pracę. Starszy mechanik — inż. Andrzej Stasiukiewicz nie ma wprost słów uznania dla pomysłowości robotników. Prowadzi nas do swego „królestwa” — do maszynowni, gdzie mieści się serce statku — wielki 5-cylindrowy silnik Diesla o mocy 3.500 KM. Całkowity remont silnika wykonowała 20-osobowa brygada działu silnikowego, kierowana i wyszkolona przez majstra Jana Mulkęgo.

Zdrowa kalkulacja podstawą stałej ceny ryb Rybacy otrzymają godziwe wynagrodzenie za pracę

Rybacy przypominają sobie bolesny okres wielkich pólów roku 1946 i 1947, w którym wielka obfitość ryb w morzu stała się „kleską żywiołową”. Aparat handlowy zawiódł wówczas całkowicie, przetwórstwo nie interweniowało w zdecydowany sposób na rynku, co powodowało spadki cen oficjalnie do 15 zł. za 1 kg. dorsza. Faktycznie, rybak sprzedawał rybę kupcom prywatnym po 10, 8 a nawet 4 złote za 1 kg. Niezależnie od tego ograniczono wyjazdy na morze, do kilku dni w miesiącu, a aparat skupu zobowiązywał się do przyjęcia 20 — 32 ton ryb na kuter, często nie dotrzymując tych zobowiązań. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa odbioru ryby od rybaków łodziowych, zdanych całkowicie na pastwę agentów firm sezonowych.

Wyjście z tej sytuacji mogło być tylko jedno: jak najszybsza rozbudowa społecznego aparatu handlowego, należycie wyposażonego technicznie, zdolnego do odbioru i rozprzedaży każdej ilości złowionej ryby. Aparatem tym stała się Centrala Rybna. Pomyślana początkowo w formie spółki o kapitale społeczno — państwowym, została przekształcona ostatecznie w roku ubiegłym w Centralę Spółdzielczo — Państwową.

Centrala Rybna w pierwszym okresie spotkała się z wieloma trudnościami. Jak brak magazynów i sklepów, chłodni składowych na Wybrzeżu i w głębi kraju, brak odpowiednio wyszkolonego i

uczciwego aparatu, zwłaszcza w małych ośrodkach rybackich. — Aparat państwowy spotkał się poza tym z zaczęłą walką koniunkturalnych firm prywatnych, dla których dobre i sprawne funkcjonowanie Centrali Rybnej oznaczało koniec lukratywnego eksploataowania rybaków.

Trzeba stwierdzić, że rybacy niekiedy bezwiednie pomagali firmom prywatnym przez sprzedaż ryb poniżej cen ustalonych w okresie obfitych pólów. Powodowało to całkowitą dezorganizację rynku oraz uniemożliwiała planowanie i w konsekwencji naraziło rybolówstwo na straty.

W chwili obecnej Centrala opanowała sytuację zarówno w zakresie skupu, jak i sprzedaży. Wyposażenie jej w samochody, chłodnie, samochody lodowne, wagony — chłodnie i lodowne, zapewnia dostarczenie ryby morskiej do ośrodków robotniczych w stanie świeżym. Po stworzeniu zdrowych podstaw handlu rybą, przystąpiono do uregulowania cen i płaconej rybakowi za towar.

ZAŁOGI STATKÓW korzystają z bibliotek Z. Z. T.

Referat kulturalno-oświatowy Związku Zawodowego Transportowców, Oddział Marynarzy w Gdyni, uruchomił bibliotekę statków, składającą się z najnowszych wydań książek. Z biblioteki korzystają marynarze, przebywający na lądzie oraz członkowie

W tej dziedzinie już długi czas rybolówstwo było wyraźnie krzywdzone. Komisja Porozumiewawcza, stworzona do tego celu, broniła wyraznie interesu firm handlowych, a nie interesu rybaków. Wśród kilkunastu członków komisji znajdował się tylko jeden rybak. Ceny w zasadzie dyktował rynek, a nie kalkulacja opłacalności. Doszło do tego, że na pólów nie opłacało się jechać, bo koszt ropy i sieci, był wyższy, niż suma uzyskana za pólów, a na amortyzację kutra nie pozostawało nic. Uchwała Rady Ministrów i zarządzenia Ministrów resortowych i na tym odcinku wprowadzają słuszną zasadę.

Jedynie słuszną ceną w rybolówstwie może być cena oparta na ścisłej kalkulacji kosztów pólów. Kalkulacja musi uwzględnić takie elementy jak, amortyzacja taboru, koszt i amortyzacja sprzętu pólowego, koszty paliwa i smarów, koszty naprawy statków rybackich i ubezpieczenie statków, możliwości pólów w zależności od sprzętu rybackiego, strata

ty w sprzecie i godziwe, możliwie wysokie wynagrodzenie za ciężką pracę rybaka, gwarantujące mu całoroczną egzystencję.

Na tych podstawach oparta cena będzie słuszną i niekonkunkturalną, a zdrowa kalkulacja będzie tę cenę wyznaczała. Wypóśrodkowana z tych przesłanek cena musi być stała, to znaczy musi obowiązywać przez cały rok obie strony — rybaka i handel. Wtedy dopiero można mówić o planowaniu w pólwach i planowaniu w handlu. Niezależnie od tego, w okresach sezonu martwego, kiedy wyjazdy w morze byłyby z góry deficytowe, należy przewidzieć specjalne dodatki do ceny zasadniczej. Zagadnienie to zostało rozwinęte radykalnie po linii interesów rybaków. Praca rybaka zostanie należycie oceniona i odpowiednio wynagrodzona.

Współzawodnictwo pracy na „Darze Pomorza”

Uczniowie 7-go turnusa szkoły jungów Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, zaokrętowani na statku szkolnym „Dar Pomorza” rozpoczęli współzawodnictwo pracy. Regulamin opracowany przez uczniów, obejmuje, prócz postępów w nauce i pilności, również współzawodnictwo w zakresie dobrego zachowania, wzorowego pełnienia służby i uspołecznienia. Współzawodnictwo będzie trwało do 30 kwietnia b. r.

Budownictwo okrętowe, to najmłodsza gałąź polskiego przemysłu, od której rozwoju zależy pełne wykorzystanie dobrodziejstw szerokiego dostępu do Bałtyku, poszczycić się może jeszcze jednym i to niechlada sukcesem. W najbliższym czasie Stocznia Gdańska zakończy remont, a mówiąc dokładniej — całkowitą odbudowę wielkiego nowoczesnego motorowca towarowego „Warta”.

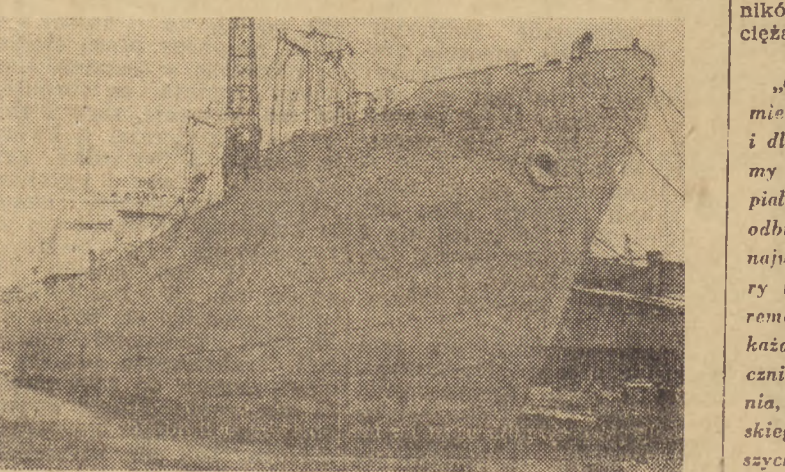
Kiedy w roku 1946 ekipy ratownicze podniosły w porcie gdyńskim wrak statku, toczono długie dysputy — co z nim zrobić. — Pociąg na złom, sprzedać zagranicę, czy też remontować w kraju? Fachowcy kręcili głowami, zaglądali do zdemolowanej bombami lotniczymi maszynowni, mierzyli rozmiary dziur w burtach i badali uszkodzenia mechaniczne. Ostatecznie zapadła śmiała decyzja: m/s „Warta” będzie odbudowany w polskich stocznicach.

Mimo trudności technicznych i materiałowych, spowodowanych zniszczeniem Stoczni i brakiem fachowców, 4 kwietnia 1948 r. w dniu założenia stępki pierwszego rudowęglowca, załatany kadłub „Warty” spłynął z doku na wodę.

Zaczął się drugi etap prac — remont silnika głównego i pomocniczych, wszystkich urządzeń okrętowych, pomieszczeń dla załogi

Z zatopionego wraku powstał luksusowy statek Odbudowa m/s „Warta” dobiega końca

Mimo braku części zamiennych, z których wiele trzeba było dorażać na miejscu oraz odpowied-



Wszystkie nadbudówki już wykonane. Remont statku w oryginalnym kształcie. Wszystkie nadbudówki już wykonane.

by elektrycznego urządzenia sterowego. Dodać przy tym należy, że wszystkie prawie mechanizmy okrętowe są zelektryfikowane i dlatego statek będzie stanowił jedną z najnowocześniejszych jednostek polskiej floty handlowej.

Nad zegarami mechanizmu sterowego, pochylony się mistrz Stanisław Pędzisz. Sam wszystkiego dogląda. Mimo nawalu pracy znalazł jeszcze czas, by w międzyczasie wyszkolić 30 monterów-pomocników. Opowiada o o przezwyciężaniu trudności.

„Cały statek przez kilkanaście miesięcy znajdował się pod wodą i dlatego też instalacje i mechanizmy elektryczne najbardziej uciążliwe. Chcąc wykonać oszczędnie odbudowę, postanowiliśmy w jak największym stopniu wyszukać stary materię. Przewijaliśmy cewki remontowały automaty, wyzyskując każdy metr drutu. Cała załoga stocznia pracowała bez wytchnienia, by statek wydobyty z dna morskiego przekazać w godne ręce naszych towarzyszy-marynarzy.”

W TROSCE O ZAŁOGĘ

Nowa umowa zbiorowa o pracy marynarzy przewiduje, że budo-

wa pomieszczeń mieszkalnych dla załogi odbywać się musi pod nadzorem Związku Zawodowego. Zgodnie z wymogami na wszystkich prawie jednostkach polskiej floty handlowej dokonano niezbędnych remontów, by po ciężkiej pracy marynarz mógł należycie wypocząć. Żaden jednak statek nie będzie mógł pod względem komfortu rywalizować z „Wartą”. Pomieszczenia na rufie, przewidziane są dla 16 marynarzy z załogi pokładowej. Przytulne, jasne 2-osobowe kabiny zadowolą najbardziej nawet wybrednych. Oprócz przestronnych mess na statku znajduje się świetlica, gdzie w chwilach wolnych od służby będzie można zagrać w szachy lub przeczytać ciekawą książkę.

M/s „Warta”, jako statek przewidziany do eksploatacji na jednej z transoceanicznych linii regularnych może przyjąć na swój pokład 7 pasażerów, którzy znajdą pomieszczenia w luksusowych kabinach, zapewniających maksimum wygody. Nie zapomniano również o odpowiednim wyposażeniu kuchni-piekarni, łazienek oraz lodowców. Wszystkie te urządzenia uczynią z „Warty” prawdziwie luksusowy statek.

Wspaniale rozwija się przemysł w demokratycznej republice czesko-słowackiej. Na zdjęciu widok huty w Kladnie.

Pracownicy przedsiębiorstw miejskich w Sopocie

radzą nad sprawą oszczędności

W sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Sopocie odbyło się zebranie pracowników przedsiębiorstw miejskich, poświęcone zagadnieniu oszczędności.

Konferencję zajął sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. Jeziorski. Następnie przewodniczący tow. Szewczuk udzielił głosu przedstawicielowi KW PZPR tow. Ostrowskiemu.

Wygłoszony przez tow. Ostrowskiego referat zaznajomił zebranych ze sposobami oszczędzania we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Bowiem oszczędność — jak to zaznaczył prelegent — jest głównym warunkiem zwycięskiego i przedterminowego zakończenia planu 3-letniego, a po nim szerszej już zakrojonego planu 6-letniego.

Z kolei zabrał głos dyrektor przedsiębiorstw miejskich tow.

Banert, który w niewielkim skrócie przedstawił osiągnięcia poszczególnych przedsiębiorstw w akcji oszczędnościowej. Sprawozdawca oświadczył również, że na naradach wytwórczych będzie można szczegółowiej zapoznać się z dotychczasowym przebiegiem prac i wprowadzić pewne innowacje. Najwidoczniejszą poprawę wykazała Gazownia, podwyższając nie-

tylko produkcję o 400.000 m³ rocznie, ale i kaloryczność gazu, jaka wzrosła obecnie o 320 kalorii. Zanotowano też dużą oszczędność w zużyciu węgla. Drugim z rzędu przedsiębiorstwem, o ile chodzi o postępy w akcji oszczędnościowej, są Wodociągi. Dalsze intensywnie przeprowadzone naprawy uszkodzeń w instalacji wpłynęły na zmniejszenie strat w

wodzie z 29 do 14 proc. Gorzej natomiast przedstawia się praca ZOM-u, transportu, administracji nieruchomości i gospodarstwa rolnego. W tych dziedzinach należy jeszcze wiele wykonać.

W dyskusji tow. Ziger z działu transportowego zwrócił się do Dyrekcji z wezwaniem o zwolnienie częstszych narad z robotnikami. Tow. Szczotka z Gazowni o mówił opóźnianie się dostaw węgla, co utrudnia pracę. Tow. Szafranek z Rzeźni zaapelował o zatrudnienie zbędnych tam sił fachowych przy kwalifikowaniu żywcem w miejscach jego skupu. Tow. Kowalska z administracji nieruchomości wezwała do podjęcia współzawodnictwa w akcji oszczędnościowej.

W podsumowaniu dyskusji tow. Ostrowski zwrócił uwagę zebranych na braki budżetu dla poszczególnych przedsiębiorstw. Opierając się na nich można by poczynić wiele oszczędności. Oszczędność gospodarka bez istnienia budżetów jest niemożliwa. (S)

Rozbudowa szkolnictwa w miastach portowych

W roku bieżącym nastąpi w miastach Wybrzeża dalsza rozbudowa szkolnictwa wszystkich typów. Szczególnie wiele dodatków zmian zajdzie w szkolnictwie w Gdyni.

W nowym roku szkolnym otwarta zostanie w mieście szkoła 11-letnia. Zarząd Miejski rozpoczął również remont budynku w Orłowie, przeznaczony na szkołę specjalną. Na Obłuzie rozbudowuje się kosztami 15 mil. zł. szkołę nr 15. Powstają tu nowe klasy, wielka sala gimnastyczna z nowoczesnymi urządzeniami sportowymi i natryskami, z których będzie korzystała nie tylko młodzież szkolna, ale również i dorośli.

Nie zapomniano i o najmłodszych. Na Wzgórzu Focha i w Orłowie oddane zostaną do użytku 2 przedszkola, których remont wyniesie ok. 2,5 mil. złotych.

Imprezy śródowe samorządowców zdobyły już niemałą ilość stałych bywalców. Życie świetlicowe gdańskiego oddziału ZZPS rozwija się, nie tylko w ramach tych wieczorów. Codziennie po pracy zbierają się w świetlicy pracownicy, by skorzystać z ruchomej biblioteki.

60 milionów złotych na przebudowę i konserwację ulic Gdańskich

Na początku maja br. Miejskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane przystąpi, na polecenie Zarządu Miejskiego, do dalszej przebudowy Al. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu.

Ze względu na duży ruch kołowy, panujący na tej ulicy, postanowiono utrzymać Al. Grunwaldzką w możliwie najprostszej linii i dlatego zdecydowano się na rozebranie domu przy tej ulicy pod Nr. 47 oraz kilku budynków, stojących na przeszkodzie przy ul. Rokossowskiej.

Mieszkańcami domów zakwalifikowanych do zniszczenia zapośredniczą w odpowiednim czasie Urząd Kwaterunkowy.

Roboty drogowe, które mają być przeprowadzone we Wrzeszczu, pochłonią ponad 20 milionów zł.

Równoległe z robotami inwestycyjnymi będą przeprowadzone na terenie całego Gdańska prace związane z konserwacją nawierzchni ulic chodników i placów. Kredyty przewidziane na te cele wynoszą 40 mil. zł.

Walne zebranie TPPR

Zarząd Oddziału Miejskiego TPPR w Gdańsku podaje do wiadomości, że Walne Zebranie Delegatów

W związku z zbliżającą się wiosną, w siedzibie Wydziału Planacji przy Gdańskim Zarządzie Miejskim w Oliwie odbyła się konferencja poświęcona ustaleniu planu gospodarki terenami pod ogródki działkowe. W konferencji obok przedstawicieli Regj. Dyrekcji Planowania Przestrzennego inż. Dąbrowskiego i naczelnika Wydziału Plantacji arch. Gruszczyńskiego, wzięli także udział reprezentanci szeregu instytucji, których pracownicy mogą być zainteresowani działkami.

Na konferencji dokonano wybo-



Miejska Wieża Garncarska.

1.126 działek czeka na użytkowników

Wczesne warzywa możemy otrzymać z własnych ogródków działkowych

W związku z zbliżającą się wiosną, w siedzibie Wydziału Planacji przy Gdańskim Zarządzie Miejskim w Oliwie odbyła się konferencja poświęcona ustaleniu planu gospodarki terenami pod ogródki działkowe. W konferencji obok przedstawicieli Regj. Dyrekcji Planowania Przestrzennego inż. Dąbrowskiego i naczelnika Wydziału Plantacji arch. Gruszczyńskiego, wzięli także udział reprezentanci szeregu instytucji, których pracownicy mogą być zainteresowani działkami.

Na konferencji dokonano wybo-

ru terenów pod ogródki działkowe stałe i tymczasowe uwzględniając potrzeby osiedli tu ludności. Główny nacisk położono na dzielnicę robotniczą, a szczególnie na okolicę Nowego Portu, Wrzeszcza, Orłowa, śródmieścia, dolnego miasta i Słanek. Jednocześnie wytypowano grunty rezerwowe, niezakwalifikowane na razie do zabudowy.

Z uwagi na znaczenie ogródków działkowych w zaopatrywaniu ludności w produkty warzywne, akcją przydziału ogródków kierować będą wkrótce Związki Zawodowe, a nie jak dotąd Tow. Osied. i Ogródki Działkowe.

Obecnie na terenie Gdańska wraz z dzielnicami znajduje się 26 ogrodów posiadających razem 2.740 działek użytkowanych przez 1614 osób. Pierwszeństwo w uzyskaniu ogródka działkowego posiadają członkowie Zw. Zaw., inwalidzi i emeryci, przy czym działki dla wieloosobowych rodzin nie może liczyć więcej jak 500 m kw. powierzchni, a dla mniejszych rodzin — 100 m kw. Jako główny warunek utrzymania działki w posiadaniu — jest praca bez pomocy najemnej. Poza działkami ogólnymi istnieją również t. zw. działki zakładowe, o które ubiegają się mogący wykonywać pracę dla zaspokojenia potrzeb swych stołów.

Wiosna za pasem, a ziemia czeka na uprawę. Każdy zatem uprawniony do otrzymania działki

— jeśli lubi pracę ogrodową i docenia płynące z niej korzyści, winien nie zwlekając udać się do Wrzeszcza na ul. Matejki 2, by po załatwieniu niezbędnych formalności otrzymać kawałek ziemi ogrodowej do użytkowania.

Materiałny efekt pracy w ogródkach działkowych umożliwi zaopatrzenie rodzin w świeże warzywa wiosną i latem i w zapasy na zimę. (S)

ODCZYT o Ratuszu Prawomiejskim

W cyklu odczytów, zorganizowanych przez Gdański Oddział P.T.K., w środę 23 km. o godz. 18-tej Prof. Jan Kilarski wygłosi w Politechnice Gdańskiej (gnach główny, prawe skrzydło, I piętro, sala 167) odczyt pt.: „Ratusz Prawomiejski i jego odbudowa”. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetelnymi.

Teatru

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Szlakanka wody”.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Seans” Cowarda.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Rok na wsi” w wykonaniu zespołu słowackiego z Bratysławy.

Kina

Gdynia — Atlantic — „Zielone lata”, dla młodzieży; dozwolony, początek o godz. 15.30, 18 i 20.30.
Gdynia — Warszawa — „Młodzi i dą”, Początek seansów: godz. 15.30, 18 i 20.30.
Gdynia — Goplana — „Życie Emilia Zola”, seansy w godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Chylonia — „Promień”, „Zielona Dolina”, dla młod. dozw. od lat 14. Seansy: godz. 18 i 20.
Gdynia — Grabówek — „Fala” — kolory film radiowy „Pieśń Tajgi”, dla młodzieży; dozwolony. Początek seansów o godz. 18 i 20.30.
Sopot — Polonia — „Cygański Tabór”, o godz. 12 poranek „Goal”.
Sopot — Baltyk — „Pojedynkowie”, dozwolony od lat 6, początek seansów: godz. 16, 18 i 20.
Oliwa — Polonia — „Słońce wschodzi”, dla młod. dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.30.
Wrzeszcz — Bajka — „Aliszer Narodził”, Wrzeszcz — Capitol — „Skarby”.
Gdańsk — Światowid — „Guwernantka” — od lat 18-tu, początek seansów w dni powszednie 16.00, 18.00 i 21.00.

Radio

PROGRAM ROZCŁOŚNI GDAŃSKIEJ
Niedziela dnia 20. III. 1949 r.
6.45 — Sygnał czasu, 5.45 — Program dnia, 6.55 — Muzyka, 7.00 — Wiadomości gospod. dla wsi, 7.15 — Muzyka, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Przegląd prasy, 8.25 — Muzyka poranna, 8.55 — Wiadomości SKRK, 9.00 — Na bożeństwo, 10.00 — Aud. dla chorych, 10.10 — „U stóp Karakorum”, — koncert słowno-muzyczny, 11.00 — Wschodnia radiowa, 11.20 — Koncert chórów z Gdańska, 11.35 — Audycja świetlicowa ZMP, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Poranek symfoniczny, 13.00 — Radiokronika, 13.10 — Najciekawsze audycje, 13.15 — Niedziela na wsi, 14.00 — „Dziwignia, jako narzędzie pracy”, 14.10 — „Błowa babulienki”, 14.20 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 — „Krzak jarzębiny”, — ścieżki, 16.00 — Dziennik powojenny, 16.20 — Audycja powojenna, 16.45 — „Nowe książki”, 16.50 — Koncert muzyki rozrywkowej, 18.10 — „Pan Tadeusz”, 18.30 — IX Koncert z cyklu: „Żywa wydanie dzieł Chopina”, 19.10 — „Pociec rosyjscy o Chopinie”, 19.20 — d. c. Koncertu Chopinowskiego, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.45 — Wiadomości sportowe, 21.00 — „Z życia Związku Radzieckiego”, 22.00 — Wiadomości sportowe, 22.10 — Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry tanecznej P. R., 22.45 — Migawki Wybrzeża, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

81 ŚRODA LITERACKA u gdańskich samorządowców

Ostatni wieczór śródowy u samorządowców w Gdyni odbył się w ramach konkursu świetlicowego, ogłoszonego przez OKZZ.

Tadno i ze smakiem urządzona świetlica, przybrała nową szalę. Na jednej ze ścian umieszczono wśród obrazów portrety Chopina i Mickiewicza, które połączono symbolami ich pracy: lirą i piórem, na fle micki — godła artystów.

Na wieczorne prelekcje o twórczości A. Mickiewicza wygłosił dr. Tywoniak. W części artystycznej młody 6-cio osobowy zespół baletowy zaoferował „Morynara”, następnie pojawił się cwór rewieryści i trio śpiewne. Część wokalna została urozmaicona recytacjami wierszy mickiewiczowskich.

WALKA

z nielegalnym handlem w Gdyni

Komisja Kontroli Cen w Gdyni nadal nie ustaje w pracy w dni targowe we wtorki i piątki, na Hali Targowej działają kontrolerzy i milicjanci. Pomimo, że już w dużym stopniu zmniejszono nas karstwo, po każdej akcji wpływa jeszcze raporty karne. W wyniku akcji przeprowadzonej w dniach 8 i 11 bm. na targowisku w Gdyni sporządzono 5 protokołów za pobieranie wyższych cen za masło i 3 za handel fałszywymi oraz kilkadziesiąt doniesień za nielegalny handel.

Nowe numery specjalne central telefonicznych Wybrzeża

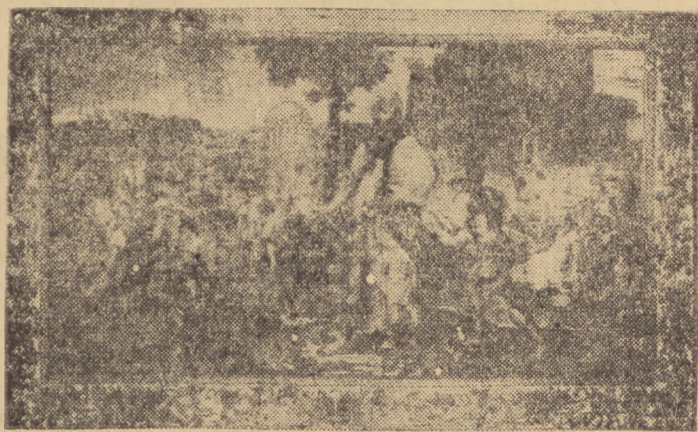
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów podaje do wiadomości, że dnia 20 bm. o godzinie 0.00 zostaną zmienne numery specjalne central telefonicznych Gdańsk, Sopot i Gdynia. Z dniem tym będą obowiązywały następujące numery specjalne dla abonentów central:

- Gdańsk i Sopot
 - 00 centrala międzymiastowa — zamawianie rozmów międzymiastowych,
 - 02 informacja i reklamacja centrali międzymiastowej,
 - 03 biuro numerów — informacja centrali miejskiej (podawanie numerów telefonów nieumieszczonych w spisie),
 - 05 przyjmowanie telegramów telefonem od abonentów,
 - 06 biuro naprawy — zgłaszanie uszkodzeń,
 - 05 straż ogniowa — telefon alarmowy.

- Gdynia
 - 00 centrala międzymiastowa — zamawianie rozmów międzymiastowych,
 - 02 informacja i reklamacja centrali międzymiastowej,
 - 03 biuro numerów — informacja centrali miejskiej (podawanie numerów telefonów nieumieszczonych w spisie),
 - 04 biuro naprawy — zgłaszanie uszkodzeń,
 - 05 przyjmowanie telegramów telefonem od abonentów.

Numerzy powyższe podane są w nowym spisie telefonów na rok 1949 pod nazwą central. Także podane są objaśnienia o uzyskiwaniu bezpośredniego połączenia między abonentami telefonicznymi central Wybrzeża.

ARRAS Z SERII „POTOPU” — BUDOWA ARKI.



Arkę na zamówienie Zygmunta Augusta, jeden z bezcennej kolekcji obrazów Holenderskich.

Lasy podmiejskie są miejscem naszego wypoczynku

Chrońmy je przed bezmyślnym niszczeniem

W związku z nadciągającą wiosną — okresem wycieczek ludności miast do okolicznych lasów w Gdyni została zwołana konferencja, na której omówiono sprawę ochrony podmiejskich lasów przed szkodnikami.

Gdynia — miasto betonowe, nie posiada w śródmieściu, prócz kilku skwerów, ani parków, ani innych rezerwatów zieleni. W związku z tym należy otoczyć opieką

lasów podmiejskie, które stanowią jedyne miejsce wycieczek i wypoczynku dla ludności. Niestety, tereny te są niszczone przez bezmyślnych szkodników.

Nadleszczycy lasów gdańskich ob. Czachowski przedstawił zebrany, jakiego rodzaju wyrządzane są szkody.

KRADZIEŻE DRZEWA

W ubiegłym roku skradziono drzewa na ogólną wartość ok. 300 tys. zł. Ochrona lasna i funkcjonalna rursze M.O. przytłapił niejednego złodzieja. Dyrekcja Lasów Państwowych sprzedała 15-krotnie mniej drzewa w roku obecnym, niż poprzednim. Aby zapobiec temu stanowi rzeczy firmy drzewne powinny się zająć zaopatrzeniem ludności w drzewo opałowe i w ten sposób zlikwidować nielegalny handel.

UŚWIADOMIĆ MŁODZIEŻ

W szkołach i związkach młodzieżowych powinno się uświadamiać młodzież o znaczeniu lasów i konieczności ich ochrony. Młodzież np. wyrządza wiele szkód, rozpalając ogniska w lesie. W roku 1948 służba lasna ugasiła w zarodku 27 ognisk. Pożar tylko na przestrzni 1 ha lasu wyrządza szkody na 400.000 zł. Młodzież wraca z wycieczek obławiana świeżą zielenią, często pochodzącą z niemożliwych drzewek, które

rych listki są właśnie najładniejsze. Dzieci nie zdają sobie sprawy, że po takim oberwaniu młodych pędów drzewo zamiera, a młoda praca nad zalesieniem idzie na marne. Obsadzenie drzewkami 1 ha kosztuje 16.000 zł.

KŁUSOWNICTWO

Stan zwierzyny zmniejszył się o 50%. Pomimo ciągłych patroli M.O. i funkcjonariuszy leśnych, ochrona zwierzyny jest trudna, bo kłusownicy polują zazwyczaj wczesną rano lub nocą.

SZANUJMY NASZE LASY

W pierwsze wiosenne dni lasy zaroją się ludźmi. Dotychczas po takich wycieczkach wiele młodych sadzonek drzew zostało potratowanych i obrabowanych z pierwszej zieleni.

O nasyceniu miasta zielenią musi pamiętać Plantacja Miejska. Często spotykana na targu delikatna zieleni modrzewiowa pochodzi z młodych pędów, które niszczone przez przedwczesne obrabowanie gałązek. Praca nad wyhodowaniem modrzewi jest bardzo mozolna, a drzewko to, poprzednio tak powszechne w tej strefie nadmorskiej, jest obecnie coraz rzadziej u nas spotykane.

Całe społeczeństwo musi stanąć w obronie lasów. Korzystajmy z nich, ale jednocześnie chrońmy je przed bezmyślnym niszczeniem.

PRZEPIŁ PIENIADZE KOLEGOW

— posiedzi w więzieniu

Władysław Lipiński zatrudniony w jednym z zakładów Elbląga, cieszył się zaufaniem wśród swoich kolegów. Powierzono mu więc zakupienie tuszu, rozprowadza-

nego przez Związek Zawodowy dla pracowników tych zakładów.

W związku z tym Lipiński zebrał 40.425 zł. oraz 15 legitymacji związkowych swych kolegów w celu wykupienia tuszu. W drodze jednak zamiast udać się do punktu rozdzielczego, skierował się do knajpy. Po paru „głębszych” zapomniał o zleceniu danym mu przez kolegów i pozostał w knajpie przez całą noc.

Nad ranem, wracając do domu w stanie nieprzytomnym zgubił resztę niewydanych pieniędzy, legitymacje kolegów oraz własną marynarkę i kurtkę.

Po otrzeźwieniu i uświadomieniu sobie straty cudzych pieniędzy, postanowił sprawę zatuzować. W tym celu udał się do najbliższego komisariatu MO i oświadczył, że nieznani mu bliżej osobnicy, ubrani w mundury wojskowe, sterroryzowali go i odebrali pieniądze, legitymacje i garderobę.

Tłumaczenie to wydało się jednak dość podejrzanym funkcjonariuszom MO. Lipiński wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy. Za swój nieetyczny czyn odpowie przed sądem.

KRONIKA WYPADKÓW

ZABAWA DZIECI NA JEZDNI GROZI WYPADKIEM
Czerwonolotka Bożena Munc, zamieszkała przy ulicy Czerwonych Kosynierów w Gdyni podczas zabawy wybiegła na jezdnię i wpadła pod przejeżdżający samochód ciężarowy, prowadzony przez Aleksandra M. z sąsiedztwa, zam. w Gdańsku-Orłowie. Wschodnia 12.
Dzieciwna domowa ogólnych obrazów ciała i nieprzebieżną przewieziono do Szpitala Miejskiego. Przeciwnożerowi prowadzi się dochodzenia.
ZABAWA DZIECI NA JEZDNI
Stefan Nowicki zam. Orłowo, ul. Inżynierska 1, Kazimierz Kowalski z Malgo Kacka, i Stanisław Dolata, Gdynia ul. Czerwonych Kosynierów 137, za nadmierne używanie napojów alkoholowych spędził ostatnie noce w areszcie. Pijakom towarzyszyło w areszcie pięć osób zatrzymanych za brak stałego miejsca zamieszkania i wyłączenia z... (S)

GŁOS KOBIET

Aktywizacja zawodowa kobiet

Sytuacja na naszym rynku pracy, wskazuje, że istnieje dość znaczna rezerwa ludzka wyłączonej od procesu produkcyjnego.

Rynek pracy potrzebuje ciągle nowych rąk roboczych. Brak tych rąk naraża nas na straty. Gdzie więc leży przyczyna tego stanu rzeczy, że z jednej strony potrzebujemy robotników, z drugiej zaś pewna ilość sił roboczych pozostaje bez zatrudnienia.

Jak się okazuje siły niezatrudnione są to ludzie nie posiadający kwalifikacji zawodowych. Do tegoż przede wszystkim kobiet.

Długo rozstrzygać bezrobocie wśród kobiet Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej utworzyło specjalny Departament Zatrudnienia, konsolidując rozproszone dotychczas akcje i ujednolicił je w jednolity system organizowania rynku pracy i planowego gospodarowania ludzką siłą.

ta roboczą. Na wniosek Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeznaczył środki finansowe na cele szkolenia niezatrudnionych oraz na roztwarzanie lokalnych ośrodków bezrobocia, z tym, żeby zatrudnienie miało charakter stały.

Wychodząc z założenia, że akcja musi posiadać dwie fazy: 1) wyszkolenie fachowe, 2) zatrudnienie — rozdzielono realizację sprawy pomiędzy dwie instytucje.

Kwestie przeszkolenia zawodowego zgłaszających się do Urzędów Zatrudnienia kobiet wzięła na siebie Liga Kobiet, organizując specjalne kursy, dające podstawę do rozpoczęcia pracy i dalszego doskonalenia się w fachu.

W wyniku akcji szkolenia i do kształcenia zawodowego w okresie roku ubiegłego przeprowadzono ponad 200 kursów, które

przeszkoliły 15 tysięcy kobiet, które uzyskały możliwość produktywnej pracy. Równoległe z akcją szkoleniową zorganizowano akcję tworzenia nowych warsztatów pracy dla produktywnych dotychczas niezatrudnionych.

Ta druga akcja została powierzona Centrali Spółdzielni Pracy ponieważ forma spółdzielni pracy okazała się najbardziej przydatną w tym wypadku.

Z uruchomionych kredytów Centrala Spółdzielni Pracy przystąpiła do organizowania spółdzielni, przystosowanych specjalnie do zatrudnienia bezrobotnych kobiet, zarejestrowanych w Urzędach Zatrudnienia i przeszkolonych przez Ligę Kobiet. Nowe warsztaty pracy koncentrują się na rodzajach pracy bardziej odpowiednich dla kobiet, jak bielizniarstwo, dziewiarstwo, krawiectwo żeńskie itp., działają przy tym w ramach ustalonych przez Narodowy Plan Gospodarczy. Mają one charakter wybitnie

produkcyjny z wyłączeniem wszelkiej działalności nandlowej. Otrzymują zamówienia i surowiec, oddają całą swoją produkcję do dyspozycji ośrodków gospodarczych, wykonujących plan gospodarczy. Zorganizowana w ten sposób produkcja w robotniczych spółdzielniach pracy eliminuje całkowicie kapitalistyczne metody i łączy się bez reszty do gospodarki planowej.

W ciągu ubiegłego roku zorganizowano ponad 100 spółdzielni wytwórczych tego typu, które zatrudniły ponad 10.000 osób. Koszt tego produktywnego zatrudnienia wraz z kosztem zaopatrzenia surowcowego wyniósł ok. 800 milionów zł, zaś obrót wytwórczy — 1 miliard 200 milionów zł.

To co uczyniono stanowi pierwszy krok w akcji dania zawodu tym, którzy chcą pracować. Jest to jednak krok decydujący, który rokuje całkowite wykonanie planu w tej dziedzinie.

(M. S.)



Grupa kobiet ze wsi samopomocowej Lichnowa. Michalek, Łępa, Zamer, Nowacka, Wymysłowska, Walencik. Napelniiony wóz odjechał już w pole, można na chwilę odpocząć.

LIGA KOBIET DZIAŁA

POMOC I OPIEKA GŁÓWNA TROSKA ORGANIZACJI STAROGARDZKIEJ

Liga Kobiet w Starogardzie postawiła sobie za cel opiekę nad i pomagając wszystkim kobietom, bez względu na to, czy są one zrzeszone, czy nie. Kobiety otrzymują w Lidze wszelkie informacje, organizacja dopomaga niezamożnym. Aktywniejsze przeprowadzają kontrolę stołówek na terenie miasta, kontrolę sposobu premiowania przodownic w poszczególnych zakładach pracy, biorą czynny udział w Komisji Zaopatrzenia w Miesio i w Komisji Kontroli Cen. Koło w Kołobrzegu opiekowało się Domem Starców w Rokicinie. Koło przy Hucie Szkła jednym z miejscowych przedszkoli.

Bolecząca Liga jest brakiem koła na Żłobek Miejski, co daje się dotkliwie we znaki kobietom pracy.

SZYBKI WZROST LICZBY CZŁONKIN I OŻYWIŁA DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO - WSPÓLNOTA L. K. W LĘBOROKU

Od grudnia ub. r. liczba członkin Ligi Kobiet podwoiła się. Żywa działalność przejawia sekcja kulturalno - oświatowa. Zorganizowała ona szereg przedsięwzięć amatorskich, między innymi w Zakładzie Szkolenia Inwalidów, w Z.M.P. dla żołnierzy WOP, oraz dla ludności wiejskiej w nowej wsi i w Łedziechowie.

KONKRETNA PRACA NA TERENIE FABRYKI CZŁONKIN L. K. W LĘBOROKU

Wszystkie pracownice fabryki zrzeszone są w Lidze Kobiet. Dzięki staraniom organizacji, współpracującej ściśle z kołem PZPR dwie kobiety otrzymały mieszkania, jedno dziecko umieszczone zostało w uzdrowisku, jednej z

młodych pracownic umożliwiono studia w Akademii Lekarskiej, 4 pracownice fizyczne awansowały. W ramach akcji antyalkoholowej, wyeliminowano jednego pracownika z nalogu pijaństwa.

SETNE KOŁO LIGI NA TERENIE GDAŃSKA

W ostatnich dniach nastąpiło otwarcie 100 koła Ligi Kobiet na terenie Wielkiego Gdańska. Jest to koło przy Zjednoczeniu Ceramiki Czerwonej w Oliwie. Koło posiada własną świetlicę w lokalu po restauracji Piekielek. Zarząd Miejski L. K. w Gdańsku wręczył nowemu kołu biblioteczkę marksistowsko - leninowską i 3 tys. zł. na cele rozwoju biblioteki.

POMOC DLA KOBIET I DZIECI GRECKICH

Koła L. K. Marynarki Wojennej urządziły szereg imprez i zbiórki pieniężne. Za uzyskane sumy, około 177 tys. zł., zakupiły pomoce szkolne dla dzieci greckich, oraz materiały, z których uszyto o dzieć dla kobiet i dzieci. O serdecznym stosunku do kobiet greckich, świadczy wymowne list, który poniżej cytujemy:

My Kobiety Polki zrzeszone w organizacji Ligi Kobiet przy Marynarce Wojennej w Gorzędzieju pow. Teżew pragnąc okazać Wam naszą przyjaźń i serdeczne współczucie, przesyłamy Wam Kobiety Bohaterskiej Grecji nasze pozdrowienia oraz skromną sumę tysięcy złotych pięćdziesiąt złotych, jaką byliśmy w stanie zebrać wśród nas.

Zyczymy Wam jak najlepszych sukcesów w walce o Demokrację i Prawa Kobiety i jak najszybszego urzeczywistnienia Waszych planów.

Kobiety z Gorzędzieja

Nasze święto na wsi

GROMADA KRASNIEWO pow. MALBORSKI

Niedzielną, pochmurną renek. Do Krasniewa z sąsiednich gromad.

Nasze uśmiechy i troski

Dlaczego?

— Mamo, dlaczego samolot lecł? — Mamo, dlaczego śnieg padał (albo nie padał)?

— Mamo, dlaczego woda kipiała? — Wiem. Jesteście zmęczone. Woda na prawdę kipi, albo zupa się przypala. Małec drze się w wózku. I trzeba iść do sklepu.

Wiedząc odpowiedzieć: — Nie nudzi. Nie przeszkadza. Dojmi spokój.

I wasze dziecko ze swymi wiecznymi pytaniami wydaje wam się najnieznośniejszym bębniem na świecie.

A jednak tak nie jest. Dziecko pyta, nie dlatego, żeby wam dokuczyć. Ale dlatego, że jest to potrzebą jego rozwoju.

Jak ma rozwiązać inaczej interesującą je zagadkę, coraz nowe dręczące zagadki?

Nie umie jeszcze czytać, i nie ma w tej chwili oprócz was nikogo innego, kto mógłby mu odpowiedzieć.

A właśnie waszym obowiązkiem jest dać odpowiedź. Sumiennie. Starannie. Najlepiej, jak potraficie. Tak, jakby was się pytał ktoś dorosły.

Pomimo, że jesteście zmęczone i zajęte pracą domową.

A dlaczego, zaraz wam powiem. Jeżeli nie będziecie dziecka zbywać rozdrażnionymi uwagami, ale postaracie się odpowiedzieć rzeczowo na jego pytania (co przynajmniej jest wcale łatwe), pozyskacie sobie w nim najlepszego przyjaciela.

Będziecie dla waszego dziecka prawdziwym autorytetem. A wtedy będziecie mogli z łatwością nim kierować.

I dlatego nie można zbywać dzieci milczeniem, a jeszcze gorzej karcąc je z tego powodu.

JASTA

PORADNIK DLA GOSPODYN

Dzisiejszy nasz „Głos” porusza sprawę oszczędności. A oszczędność ma, jak to dobrze wiemy gospodynie, kolosalne znaczenie w małym przedsiębiorstwie domowym. Ponieważ tradycja głosi, że śledzie, pomimo wybitnego smaku, są potrawą „skromną”, podajemy poniżej oszczędnościowy sposób ich spożycia.

ŚLEDZIE Z JARZYNAMI W OLEJU

Składniki: 10 solonych śledzi, 1/2 litra oleju, 1 litr jarzyny marchwi, pietruszki, selera i cebuli, kilka liści bobkowych, ziele angielskie.

Wykonanie: Śledzie wymoczyć, kilkakrotnie zmieniając wodę, następnie sprawić: obciągnąć skórę, odciąć głowę i ogon oraz płetwy, przepłócić wadzi, wyjąć kręgosłup z ości.

Jarzyny wyszorować w wodzie, oczyścić, pokrajać w talarki, włożyć do rondelka, zalać odrobiną wody i częścią oleju i w tym ugotować jarzyny na wolnym ogniu razem z przyprawami o smaku.

Oczyszczone polćwki śledzia układać w słoiku, przekładać jarzynami i zalewać olejem. Olej powinien przykryć śledzie, aby się nie psuły na powietrzu. Słoik przykryć papierem, przechowywać w zimnym miejscu do 2 tygodni. Podawać z octem i z ziemniakami lub chlebem.



Na Uniwersytecie Warszawskim odbył się wiec studencki w sprawie przywrócenia przez rząd kanadyjski arrasów wawelskich. Młodzież polska wzięła udział w demonstracji. W tle widoczny jest wawelski ratusz.

Rybacki garną się do naszych szeregów

Doceniając ogromne znaczenie pomocy państwa dla rybaków, Liga Kobiet postawiła sobie za cel nawiązanie bliskiego kontaktu z rybakami. W najbliższym czasie, we wszystkich osadach rybackich naszego województwa, zorganizowane zostaną koła Ligi.

Trzeba, aby żony rybaków zrozumiały istotne znaczenie pomocy, udzielonej przez państwo. Pragnieniem rządu jest polepszenie bytu rybaka i jego rodziny. W ramach dużych kredytów na akcje socjalną kobiety mają możliwość zorganizowania świetlic, Domów Rybaka, Żłobków i przedszkoli.

Pierwsze koło Ligi otwarte zostało w ostatnich dniach w Świdnie, powiat gdański. Rybacki garną się do pracy z entuzjazmem. W skład zarządu koła poza żonami rybaków, weszła miejscowa nauczycielka. Kobiety proponowały wyremontowanie lokalu po restauracji na Dom Rybaka. Wysłano projekt zorganizowania punktu sanitarnego, świetlicy i stołówek. Postanowiono jedną kobietę wysłać na kurs świetliczanek i zorganizować na miejscu kurs gotowania. Koło otrzymało 200 książek, które będą załącznikiem przyszłej biblioteki. Jedną z uczestniczek zebrania podniosła konieczność szkolenia kobiet w zawodzie rybaków.

Na zebraniu znalazły również oddziały terenowe boleczki rybackiej.

Piszemy listy

Echa naszego reportażu z Fabryki Bursztynów

W związku z reportażem „Złoty jantar przynosi nam cenne dary”, pracownicy fabryki Bursztynów we Wrzeszczu piszą:

W reportażu pominęta została postać tow. Celińskiej, kierowniczej tow. Celińska jest najbardziej szanowaną i szanowaną naszą fabryki. Jest ona założycielką koła Ligi Kobiet i koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dzięki jej staraniom fabryka uzyskała radiodziennik i biblioteczkę złożoną ze 150 tomów.

Tow. Celińska cieszy się sympatią i szacunkiem wszystkich pracowników.

Pismo do redakcji zostało podpisane przez delegata Rady Zakładowej i Dyrektora Fabryki, załączono opinię Związku Zawodowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Stella Olgierd — Kiblas. Sprawozdanie z uroczystości Dnia Kobiety nie zostało wykorzystane z braku miejsca. Honoraria nasze są niezmiennie i nie robimy żadnych wyjątków.

Co widziałyśmy w ukraińskim kołchozie

Chłopki polskie o swych wrażeniach z wycieczki do ZSR R

„Życie kobiety radzieckiej jest zupełnie inne niż u nas” — opowiadała członkini delegacji chłopców polskich na Ukrainę, Maria Walas z powiatu rawsko-mazowieckiego i Regionu Uściłowskiego, wójt gminy Darłowo w województwie szczecińskim. Opisuje nam dokładnie życie i warunki domki mieszkalne w kołchozach oraz kulturalne życie, masarnie i oświetlenie ułatwiające pracę kobiety.

„Ogromnie mi się spodobały — mówi ob. Uściłowska — dzieci ukraińskie: czyste, fluściutkie — aż miło na nie popatrzeć. Małki mają czas na zajmowanie się dziećmi w zimo; a latem, w czasie najgorętszych robót w polu, dzieci są w żłobkach pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek”.

A oto jak nasze delegatki opisują szpital kołchozowy we wsi na Zaporożu:

„Szpital mieści się w białym, jednopiętrowym budynku. Niemcy zrujnowali całkowicie wszystkie sale i urządziły szpitalne; kołchoz zdążył już odbudować i szpital mieści teraz kilkanaście salek po 4 — 8 łóżek. Jest tam klinika położnicza z oddzielnym pokojem dla ginekologicznych; oddział zakaźny mieści się w oddzielnym budynku, do którego nie pozwolono nam wejść z obawy przed infekcją. Sala operacyjna jest doskonale zaopatrzona w instrumenty i pokój operacyjny ma

ści się osobno. Wykonują tam dość poważne operacje. Apteka posiada dużo lekarstw, nawet penicylinę. Jest także krew konserwowana do przetaczania, a w razie nagłej potrzeby sprowadza się krew samolotem z najbliższego miasta.

„Szpital utrzymywany jest całkowicie przez państwo. Ale poza tym ma własne gospodarstwo przyzgodowe na kilkunastu hektarach, dostarczające do kuchni szpitalnej owoców, warzyw, nabiału itp.

„Ciekawy szczegół: lekarzem naczelnym w tym szpitalu jest chirurg, Polak z pochodzenia, Pawłowski. W czasie wojny był on ze swym szpitalem polowym w Polsce, w Nowym Sączu.

Rzecz charakterystyczna — opowiadała nasze delegatki — że dzieci kołchozniczek, które uzyskały wyższe wykształcenie, nie starają się wcale „zaczepić się” w mieście, lecz wracają do rodzinnego kołchozu. Tak na przykład, lekarze we wspomnianym szpitalu pochodzą z sąsiedniego kołchozu im. Kirowa; siostra jednej z lekarzek jest inżynier-geologiem, pracująca w tym samym kołchozie; siostrą inżyniera jest inżynier-geolog im. Kirowa był wyższy urzędnik ukraińskiego MSZ, który towarzyszył naszej delegacji w podróży.

Zwiedzały nasze delegatki także wiele wiejskich kołchozów, które

języka ukraińskiego w 5 klasie i arytmetyki w 10 klasie; stwierdziły, że dzieci wyglądają dobrze, mają porządek w szkolach, dużo książek w bibliotekach. W szkole jest biblioteka i świetlica dla kolekcji uczniowskiej.

Wracając do opisu życia rodzinnego we wsi ukraińskiej, delegatka nasza mówi: „Byłam w wiośni w rodzinie kołchozniczek. Ojciec zginął na wojnie; matka jest ogrodniczką, prowadzi pracę; córka, posłała śladami matki, otrzymała order Lenina za wysokie plony; zięć, były ogrodnik, wykształcił się niedawno na elektryka. Mieszkał w ładnym domku; obie gospodynie, zdążyły ozdobić izby pięknymi haftami i ukraińskimi wyszywanymi ręcznikami. Na ścianach wiszą też pamiątkowe fotografie i dyplomy uznania za pracę. Pełno jest roślin pokojowych, fikusów i rododendronów; kobiety ukraińskie słyną z haftów i roślin doniczkowych. Takie były dla nas zyczenia, że chciały nam nawet dać sadzonki”.

Na zakończenie kobiety nasze wyrażają zachwyt dla gościnności i życzliwości okazanej na każdym kroku gościom polskim przez ludzi radzieckich. Kołchozniczek są weseli, pogodni i pełni radości życia. Chłopki polskie nie zapomną ciepłej, bezpośredniej serdeczności, z którą spotkały się na wsi radzieckiej.

L. Bohusz

